GŁOS POMORSKI

Nr. 183 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 1000 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **16.650** mk., przedpłata na poczcie z od noszeniem do domu miesiecznie **17.325** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 19.400 mk., do Niemiec 21.900 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 5,— frc., do Anglji 0,8 shilling, do Stanów Zjednoczonych 35 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Priva Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. — P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędnosci Oddzia w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz.



Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 1000 mk., w **dziale reklamowym** na stronie 13-łamowej przed tekstem 6000 mk., wśród tekstu 4000, za tekstem 3000 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartosci walutowej. Za tłómaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem, Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południ

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz**, niedziela, dnia 12-go sierpnia 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

Przewrót walutowy w Niemczech.

Niemcy doprowadziwszy wartość marki do zera zaprowadzają walutę prywatną.

Berlin, 10. 8. (PAT.)

Związek berlińskiego przemysłu metalurgicznego ogłasza, że zmuszony uskutecznić wypłaty robotnikom w walucie prywatnej, którą wydawać będą za pośrednictwem banków, należących do tych związków. Związki zwracają się do kupiectwa z próżbą, aby walutę tę przyjmowało.

Rewolucja w Grecji?

Tłumy plądrują. — Wyzysk pracujących. — Interwencja koalicji.

Rzym, 10. 8. (PAT.) Wedle wiadomości, otrzymanych z Aten w całej Grecji wybuchła **kontrrewolucja.** Ośrodkiem ruchu kontrrewolucyjnego są Saloniki, gdzie **tłumy robotników zajęły giełdę, splądrowały sklepy i stragany.** Garnizon miejscowy nie interwenjował. Do Salonik wysłane zostały nowe posiłki. Podobne rozruchy miały miejsce w Atenach i innych miastach. Opinja publiczna domaga się **interwencji sojuszników w celu** zapobieżenia grożącej całej Grecji wojnie domowej.

Jako przyczynę rozruchów uważają **wyzysk mas pracujących przez wielki kapitał** i płynącą stąd **dezorganizację ekonomiczną i ogólną nędzę.** Ten stan rzeczy przyśpieszyła ostatnia niefortunna kampanja turecka.

Litwa krzywem okiem patrzy na... Niemcy.

Litwa przerwała komunikację z Niemcami.

Królewiec, 10. 8. (PAT.) Przejęcie przez Litwę kolei kłajpedzkich i spowodowana tem **przerwa w komunikacji z Niemcami** uważana jest przez koła niemieckie za **nielojalność w stosunku do Niemiec.** Na obszarze Kłajpedy znajduje się znaczna liczba **niemieckich wagonów kolejowych,** których los nie jest wiadomy. W sobotę mają się rozpocząć rokowania niemiecko-litewskie w sprawie kolei obszaru kłajpedzkiego.

Poznań, 10. 8. (PAT.) Dziś rano przybyła do Poznania wycieczka parlamentarzystów rumuńskich. Po śniadaniu wycieczka udała się w okolice Poznania dla zwiedzenia fabryk.

Paryż, 10. 8. (PAT.) „New Yord Herald" dowiaduje się z Waszyngtonu, że wszyscy dotychczasowi członkowie gabinetu amerykańskiego pozostaną na swoich stanowiskach.

Nietykalność poselska a honorowe sądy oficerskie.

Warszawa, 10. 8. (PAT.) Senacka komisja regulaminowa wysłuchała referatu sen. Bartoszewicza w sprawie postępowania w oficerskich sadach honorowych odnośnie do posłów i senatorów. Sprawa ta została wszczęta przez ministra spraw wojsk., który w liście wystosowanym do Senatu zwrócił się o wyjaśnienie, czy nietykalność **poselska rozciąga się także i na honorowe sądy oficerskie.** Po dyskusji komisja orzekła, iż w myśl wydanego w roku 1919 przez Naczelnika Państwa rozporządzenia, należy stać na stanowisku, że **nietykalność posłów i senatorów dotyczy także i honorowych sądów oficerskich.**

Ojciec Święty przeciwko sabotażowi niemieckiemu.

Paryż. 10. 8. (PAT. P. R.) Jak donoszą pisma, papież polecił kardynałowi Gaspari'emu przygotować nową **notę do rządu Rzeszy, protestującą przeciwko ostatnim sabotażom w zagłębiu Ruhry.**

Chrystjana, 9. 8. (PAT. P. R.) Rokowania między górnikami a właścicielami kopalń nie doprowadziły do porozumienia, wobec tego **12 000 robotników rozpoczyna strajk.**

Poincare złamał dr. Cuno.

Londyn, 10. 8. (PAT. P. R.) „Morning Post", omawiając expose kanclerza Cuna, pisze: Mowa była wygłoszona przez kanclerza, lecz **podyktowana przez Stinnesa.** Mowę tę uważać można za **łabedzi śpiew wielkiego przemysłu, który położył swą żelazną** rękę na Niemcy. Stinnes nie uspokoi się z pewnością, zanim Francja nie ustąpi z zagłębia Ruhry, a przecież ani kroku poczynione przez zagranicę, ani napotkany w zagłębiu Ruhry opór nie zachwiały niezłomnej woli **Francji kontynuowania akcji okupacyjnej.**

Dlatego też można uważać mowę kanclerza Cuna za dowód sukcesu **politycznego Poincarego.**

Eks-cesarz Wilhelm spiskuje.

Tajemnicze narady w zamku Doorn. — Zjazd monarchistów niemieckich. — Idea wojny odwetowej.

Londyn, 9 sierpnia.

W prasie angielskiej ukazały się w tych dniach sensacyjne rewelacje na temat tajemniczych

knowań monarchistycznych

w zamku ekscesarza Wilhelma w Doorn, jakoteż na małej wysepce holenderskiej Wieringen. Na szczególną uwagę zasługuje zwłaszcza rewelacja wielce poczytnych dzienników „Daily Mail" i „New York Times":

Przed kilku dniami zawinął do portu w Wieringen wielki jacht „Hohenzollern" na pokładzie którego znalazł się **Kronprinz** i liczne grono rojalistów. Na tajemniczym statku powiewała flaga cesarska. Kronprinza podejmowano z wielkiemi honorami. Na pokładzie odbyły się wielce podejrzane konferencje, w których wzięło udział bardzo wielu monarchistów.

Bezpośrednio po tem Kronprinz wyjechał do swego ojca w Doorn, gdzie odbyły się powtórnie

bardzo ważne narady.

W zamku Doorn znaleźli się w tym czasie książe Eitel Fryderyk, znany przywódca monarchistów niemieckich, dalej dr. Helfferich, jakoteż osławiony przemysłowiec niemiecki Stinnes (incognito).

Prasa angielska twierdzi dalej, że holenderski komisarz rządowy, obowiązany do pieczy nad Wilhelmem II, wszedł w bliższą komitywę z monarchistami i pozostaje w zażyłej przyjaźni z Kronprinzem.

Wszystko to wskazuje, że agitacja monarchistyczna zaczyna przybierać coraz więcej na sile i że

tajemnicze konspiracje

w ścisłym kółku ekskajzera Wilhelma mogą wydać **niebezpieczne owoce.**

Faktem jest bowiem, że Wilhelm od czasu swej banicji bierze bardzo czynny udział w politycznych wypadkach Niemiec, jak to nawet widocznem **jest** z jego pamiętników.

„Morning-Post" niezmiernie wpływowe i poważne pismo londyńskie, omawiając ową tajemniczą konspiracyjną robotę w Holandji, zaznacza, że niebezpieczeństwo, jakie wyniknie skutkiem

gospodarczej katastrofy Niemiec,

nie leży w tem, że kraj pogrąży się w bolszewiźmie, lecz w tem, że militaryści i monarchiści niemieccy w stosownej chwili ujmą władzę w swe ręce, a wyjście z ciężkiej sytuacji znajdą w natychmiastowej **wojnie odwetowej z Francją.**

O tem powinni pamiętać aljanci, którzy winni uprzytomnieć sobie wypadki ze 100 dn Napoleona.

Giełda pieniężna

z dnia 11 sierpnia

Złoty polski	35.000
Marka niemiecka	0.03½
Dolary Stanów Zjedn.	239 100
Franki francuskie	13.900
„ belgijskie	10 700
„ szwajcarskie	44.600
Fundt szterling ang.	1.120 000
Liry włoskie	10.4[illegible]0
Guldeny holenderskie	96.500
Korony szweckie	62.200
Korony duńskie	44.700
Korony norweskie	39.650
Korony czeskie	7.150

Godzina zastanowienia się...

Grudziadz, 11 sierpnia.

Państwo polskie znajduje się obecnie w poważnem niebezpieczeństwie. Jest ono w położeniu człowieka zdrowego, który ma tuż obok siebie, o ścianę dwóch **chorych zakaźnie sasiadów.** Choroba Niemiec i Rosji jest ciężka i niesłychanie zaraźliwa. Należy przeto nam się przed nią zabezpieczyć. . .

Dla rządu obecnego wybiła tedy godzina **poważnego zastanowienia** się nad tem, co przedsięwziąć, aby stosunki wewnętrzne w kraju utrzymać w równowadze.

Śledząc ogólny nastrój społeczeństwa, na którego poszarpanych nerwach prasa t. zw. opozycyjna wygrywa melodje bardzo niebezpieczne dla państwa i jego powagi mocarstwowej nazewnatrz, trudno jest niewidzieć, że największe zło tkwi **w rozbiciu sił wewnętrznych narodu** na dwa będące z sobą w stanie nieustannej walki obozy.

Polskę wprowadzi też na dobrą drogę nie ten rząd, który podniesie kurs marki i ściągnie podatki według racjonalnej normy, lecz ten, który potrafi wylać **beczkę oliwy na zaognione** dzisiejsze **stosunki** i doprowadzi nasze życie obywatelskie do pokoju.

I dlatego kompromis pomiędzy lewica a prawicą jest dzisiaj tak samo dla dobra państwa konieczny, jak był konieczny w roku 1920-ym, podczas inwazji bolszewickiej.

Kto zdaje sobie sprawę z tego, jak pilnie i uważnie czytana jest dzisiaj prasa polska w poselstwach obcych i jakie na podstawie jej głosów idą relacje do rządów zagranicznych o naszych stosunkach wewnętrznych, ten rozumie doskonale, ile krzywdy państwu wyrządza zacietrzewiona w walce publicystyka, która niepostrzeżenie z antyrządowej, co jest rzeczą dopuszczalną, staje się antypaństwową, co jest już rzeczą zgoła niedopuszczalną.

Zgodny nawskroś obywatelski, mimo różnych odcieni przekonaniowych ton prasy polskiej w sierpniu 1920 roku dokonał się **pod grozą niebezpieczeństwa bolszewickiego.**

Dzisiaj — trzeba to sobie dobrze uświadomić — niebezpieczeństwo to **wcale nie jest mniejsze. Anarchja niemiecka podchodzi pod nasze drzwi.** Katastrofa Niemiec nie może nie odbić się na naszych stosunkach. Musimy się dobrze od nich **odgrodzić** i zabezpieczyć, aby zachować zdrowie społeczne i państwowe.

Państwo polskie nie jest folwarkiem prawicowym lewicowym. Jest ono państwem narodu polskiego i cały **naród** powinien wystąpić dzisiaj w jego obronie, tak jak wystąpił przed trzema laty, osiągając zwycięstwo, które było istotna dopiero podwaliną naszej niepodległości.

Jesteśmy przekonani, że wszyscy są za Polską, ale miłość dla Polski bez uczynków dla niej już nie wystarcza. Trzeba dowieść, że pragnie się naprawdę dobra narodu i dobra państwa i że się umie postawić je wyżej ponad interes osobisty, czy interes grupy politycznej.

Godło państwowe jest tylko jedno dla wszystkich i pod niem wszyscy możemy się skupić, tak, jak skupiliśmy się pod bojową chorągwią polską na polach bitew przed trzema laty.

Zbliżamy się właśnie do obchodu trzeciej rocznicy naszego zwycięstwa orężnego nad czerwonem barbarzyństwem Rosji.

Czemże uczcimy to zwycięstwo lepiej i wymowniej jak nie zwycięstwem, odniesionem nad **bolszewicko-pruską anarchią**, która szczerzy ku nam zęby z za płotu, a przeciw której najlepszym środkiem obrony jest **ład i porządek wewnątrz państwa**, oparty na zaufaniu do rządu, który, zanim mu nadamy miano prawicowego czy lewicowego, większości czy mniejszości sejmowej, jest i powinien być dla nas **rządem polskim**.

Nie jest dobrym obywatelem ten, kto mówi dzisiaj: „To nie mój rząd, to wasz rząd" i kto klęski, spadające na kraj wyzyskuje w demagogicznej agitacji przeciw rządowi, jako winowajcy wszystkiego zła. Winowajcą głównym jest bowiem nasze rozbicie, nasz brak zgody i solidarności.

W obronie bezrobotnych.

STANOWISKO CHRZEŚC. DEMOKRACJI.

Przemówienie posła ks. Woycickiego na posiedzeniu Sejmu dnia 3. VIII. 1923 r.

II.

Prawo do zasiłków mają też,

jakbym powiedział **„półbezrobotni"**, których zarobek tygodniowy z powodu ograniczenia produkcji nie przekracza pełnego umówionego zarobku za dwa dni pracy — o ile to prawo przyzna im Minister Pracy i Opieki Sp., na wniosek Zarządu Gł. Funduszu Zabezpieczeniowego.

Kto z bezrobotnych niema prawa do zasiłku?

Wedle art. 4 ustawy nie mają prawa do świadczeń bezrobotni na skutek choroby, na czas pobierania zasiłków z tytułu choroby, na skutek inwalidztwa, na skutek trwania strajku, na skutek okoliczności, które w myśl obowiązujących ustaw powodują natychmiastowe wydalenie z pracy, oraz robotnicy, posiadający inne dochody, płynące z pracy, wykonywanej w czasie bezrobocia.

Część druga ustawy mówi o funduszach.

Pytanie najważniejsze: Skąd wziąć środki pieniężne na pokrycie tak wielkiej potrzeby?

Wedle projektu rządowego wysokość składki robotników określa się w normach procentowych od pewnych przeciętnych zarobków robotników niewykwalifikowanych.

Jakkolwiek system obliczania składek od rzeczywistych indywidualnych zarobków byłby sprawiedliwszy, to wszakże licząc się z tem wymaganiem, by organizacja akcji zabezpieczeniowej była możliwie prosta, aby mogła być niezwłocznie zastosowana w życiu, przyjęto zasadę obliczania składek od przeciętnych zarobków robotników niewykwalifikowanych, która byłaby również ułatwieniem dla szerokich mas roboczych, w ponoszeniu ciężarów składkowych.

Jest to, jak mówiliśmy, **ustawa tymczasowa prowizoryczna**, po której przyjść musi stała ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, **która** ustanowi system indywidualnego, wedle powodów obliczania składek robotników. Określenie wysokości składek w dniu wejścia w życie ustawy na 1 proc. od przeciętnych

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zarobków, wiąże się z przepisem, ustalającym wysokość świadczeń dla bezrobotnych na 40 procent tychże zarobków. A mianowicie opierający się na przybliżonych danych Głównego Urzędu Stat. Ministerstwa Przem. i Handlu można przyjąć jako minimalną liczbę robotników, obowiązanych do płacenia składek — **600.000 osób.**

Z drugiej strony znowu trzeba przypuszczać na mocy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, że

maksymalna liczba bezrobotnych,

korzystająca ze świadczeń zabezpieczeniowych w ciągu roku nie będzie przekraczała **150.000 osób.**

Przyjmując, że przeciętny zarobek robotników niewykwalifikowanych wynosił przed 3 miesiącami **trzy miljony sześćset tysięcy marek** rocznie przy 600.000 robotników, płacących składki ,wydatki Skarbu Państwa na akcję zabezpieczeniową na wypadek bezrobocia wyrażałyby się sumą **14 miljardów 400 miljonów marek polskich.**

Oto fundusz teoretyczny.

W myśl poglądu, że bezrobocie jest klęską społeczną prawie żywiołową, udział w tworzeniu funduszu zabezpieczeniowego, zdaniem większości komisji, winni brać: **Pracodawcy — 1,5 proc., Skarb Państwa 1,5 proc., robotnicy 0,5 proc., samorządy,** na skutek rozporządzenia Rady Ministrów, obciążającego je 0,5 proc. Do tego dołączają się odsetki od składek i kwoty nadzwyczajne Sejmu, instytucji publicznych i prywatnych. Gdyby ten fundusz nie wystarczał, Zarząd Główny Funduszu Zabezpieczeniowego może podnieść wkładki.

Wkładki robotników i pracodawców mają być co miesiąc przekazywane do funduszu ubezpieczeniowego za pośrednictwem gmin.

Trzecia część ustawy mówi o świadczeniach czyli odpowiada na **pytanie:**

Co bezrobotny otrzyma w czasie bezrobocia?

Otrzyma zasiłek pieniężny na czas swego bezrobocia **i to robotnik samotny 30 proc.** zarobku, od którego wpłaca składki **przed** miesiącem bezrobocia, robotnik z rodziną **do** 3 osób **40 proc.** 3—5 osób **50 proc.**, a ponad 5 **osób do 60 proc.**

Do rodziny należą: żon[illegible]kującego (mąż), dzieci do lat szesnastu, dzieci do lat osiemnastu w szkołach średnich, rodzice i dziadkowie na utrzymaniu bezrobotnego.

Bezrobotny zaczyna pobierać zasiłek po 10 dniach od zarejestrowania w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy przez 13 tygodni w ciągu jednego roku, licząc od dnia pobrania pierwszego zasiłku. Min. Pracy i Op. Społ. może przedłużyć termin ten do 17-tu tygodni. W drugim roku pobierać może zasiłek po wpłacie 20-tu wkładek tygodniowych, licząc od pobrania ostatniego zasiłku

Bezrobotny traci prawo do zasiłku:

po upływie 13 tygodni, gdy otrzymał pracę najmniej na 20 dni, gdy podał nieprawdziwe dane co do warunków otrzymania zasiłku, gdy nie przyjmie zaofiarowanej pracy, albo, gdy nie stosuje się do przepisów tej ustawy.

Czwarta część mówi o organizacji i administracji. Aparat administracyjny tego przedsięwzięcia społecznego ma być zorganizowany w sposób następujący:

Przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społ. powstanie instytucja, zwana **Zarządem Głównym Funduszu Zabezpieczeniowego** pod kierownictwem Ministra Pracy i Opieki Społ..

W skład tego Zarządu Głównego wchodzić mają jako przewodniczący: Minister Skarbu lub jego delegat, a dalej 2 urzędników Ministerstwa Pracy i Op. Społ., przedstawiciel Min. Skarbu, 6 przedstawicieli robotników, 4 przedstawicieli pracodawców i 2 przedstawicieli samorządów. Ostatnich powołuje Minister Pracy na trzy lata.

Zarząd Główny administruje funduszami, inicjuje akcję zwalczania bezrobocia, ustala wysokość wkładek i zasiłków, rekursy, nadzoruje podwładne organy i zbiera statystykę dla celów akcji zabezpieczeniowej.

Organami wykonawczymi Zarządu Głównego

w myśl ustawy są: Zarządy Obwodowe Funduszu Zbezpieczeniowego, powołane do życia w siedzibie Państwowego Urzędu Pośr. Pracy, składające się z kierownika Państwowego Urz. Pośr. Pracy, jako przewodniczącego, 3 przedstaw. robotników, 2 przedst. pracodawców i jednego przedstawiciela samorządu (ostatni wybieralni na 3 lata). Te Zarządy obwodowe przyjmują zgłoszenia bezrobotnych, inicjują akcję zwalczania bezrobocia na danym obszarze, uskuteczniają przez gminy pobór wkładek do funduszu ubezpieczeniowego, wypłacają zasiłki prowadzą ewidencję bezrobotnych i ich ścisłą kontrolę. Mogą one powierzyć tę czynność i gminom lub instytucjom **społecznym.**

Ściąganie wkładek i wypłaty zasiłków uskuteczniają gminy za zwrotem kosztów, względnie instytucje społeczne, upoważnione przez Zarząd Główny. Czynności te na zlecenie Zarządu Głównego może również uskuteczniać Zarząd obwodowy.

Dalszym działem tej ustawy jest

kontrola nad bezrobotnymi,

a przedstawia się ona tak:

Bezrobotny, ubiegający się o zasiłek, winien przed upływem 10 dni zgłosić się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy lub jego Oddziału, przedłożyć dowody rozwiązania stosunku najmu pracy i poddać się obowiązującym w zakresie rejestracji przepisom. W razie niemożności wskazania bezrobotnemu odpowiedniej pracy, Zarząd, względnie upoważnione instytucje, przyznają zasiłek. Przez czas pobierania zasiłku musi bezrobotny 2 razy tygodniowo zgłaszać się w Państw. Urzędzie Pośr. Pracy, celem kontroli i wskazania mu pracy. Gdy tego zaniecha, traci zasiłek na 10 dni.

(Dokończenie nastąpi.)

Listy górnośląskie.

Z krainy czarnych djamentów.

Dlaczego niemiecka prasa śląska szczuje na Polskę. — Polacy, popierajcie prasę hakatystyczną. — Wybryki drożyzny na Śląsku polskim.

II.

Browary i destylarnie robią tu obecnie najlepsze interesa. Szklanka piwa naprzykład kosztuje obecnie 5000 mk., podczas gdy za 5200 mk. otrzymać można cały litr mleka, napoju zapewne zdrowszego od piwa.

Ale ludziska płacą,

choćby piwo i wódka była 10 razy droższa od mleka.

Destylacje i „fabryki" wódek, t. j. destylarnie, wyłącznie znajdują się w ręku żydowskim.

Istniała w Katowicach obskurna nora wyszynkowa, połączona z taką „fabryką" wódek, należącą do niemiecko-żydowskiej „firmy" Braci Glücksmannów. Bracia Glücksmann na robotnikach, przepijających tam ostatni swój grosz, dorobili się tyle, że niedawno temu otworzyli wspaniały pałac pod firmą **„Dom Hageka"** (Ha,Ge-Ka oznaczać ma: Hermana Glücksmann), gdzie we wspaniałych salach można za droższe jeszcze pieniądze pić „wyroby" tej tak raptownie wzbogaconej „firmy". Podobnych destylarni w Katowicach istnieje coś z kilkadziesiąt!

„I ja nie jestem od tego — żeby **wypić jednego"** — ale stanowczo całe społeczeństwo powinno dbać o to, aby tego rodzaju **spelunki nie demoralizowały narodu, a kosztem ludu wzbogacały naszych wrogów.**

Dla czegoż koncesji szynkarskich

nie oddaje się Polakom

na G. Śląsku naprzykład inwalidom-powstańcom, którzy się o nie ubiegają a otrzymać ich nie mogą, mimo, że czysty dochód przeznaczony ma być na cele dobroczynne, t. j. na wsparcie dla wdów i sierót po powstańcach?

Nawet trafik na sprzedaż tytoniu i papierosów powstańcy otrzymać nie mogą, jak wynika z przebiegu zjazdu delegatów powstańców powiatu pszczyńskiego, który odbył się 29 lipca w Pszczynie.

Na obecnej „konjunkturze" dorabiają się nietylko szynkarze i różnego rodzaju paskarze, ale i banki dzięki temu, że pracujących tutaj a zamieszkałych w niemieckiej części G. Śląska kilkudziesięciu tysięcy robotników polskich zamienia w dniach wypłaty walutę polską na niemiecką. Istnieje w Katowicach już przeszło 100 banków (dlatego najnowsza nazwa „Katowice-Bankowice"), które mimo to nie mogą podołać nawałowi „pracy".

Zwłaszcza w dniach wypłat przed bankami tymi

zauważa się całe „ogonki",

sięgające daleko na ulicę ludzi, którzy zamienić chcą walutę. Banki, korzystając z „konjunktury", zamiast dać 600 mkn. za 100 marek polskich, dają tylko po 500 lub nawet 450, „zarabiając" niesłychane sumy.

Oczywiście są i przyzwoite banki, „stare znane banki polskie, które zadawalają się mniejszym zyskiem. W Królewskiej Hucie, gdzie liczba banków jest znacznie mniejszą niż w Katowicach, a popyt na marki nie większy, ortgie walutowe podobno są według doniesień pism tutejszych — wprost skandaliczne. Tamtejsze banki jeszcze bardziej „obrzynają" swych klientów.

Inteligencja polska na Śląsku obecnie przechodzi **ciężkie czasy.**

Jeżeli nie jest ktoś bogatym kupcem, przemysłowcem lub jakimś „szyberem" poprostu nie wyżyje i nie zwiąże końca z końcem. Odnosi się to przeważnie do wszystkich urzędników państwowych — sędziów, profesorów, nauczycieli, kolejarzy, pocztoców itd. Wielu z nich

rezygnuje z swych urzędów,

szukając posad w przemyśle. W pismach górnośląskich z niedzieli ubiegłej znalazłem m. i. ogłoszenie pewnego sędziego który szuka posady w przemyśle, i trzech **studentów, absolwentów gimnazjum w Katowicach, poszukujących zajęcia zapewne dla braku środków do dalszych studjów.** — Znamienne!

Na Śląsk przybywa wędrowna wystawa obrazów krakowskich Artystów-Malarzy. Od 11 do 20 sierpnia Wystawa nastąpi w Katowicach, następnie w Król. Hucie i innych miastach śląskich. Wystawione będą m. i. znanych mistrzów jak Fałat Kossak, Malczewski, Pink..., Stachiewicz, Stasiak, Tetmajer, Wodzinowski, Wyczółkowski i wielu innych.

Aleksy Pająk.

Poezje.

Mane tenebrarum.

Otom samotny wypłynął śród nocy
na pełne morze — pustka, pustka wszędzie...
o jak to dobrze zgubić się w obłędzie
fal i niczyjej nie szukać pomocy.

Te najjaśniejsze z gwiazd dziś trafiam z procy,
aż zadrżą ,zgasną i runą w rozpędzie...
i płynę dalej — niechaj, co chce, będzie!
najmędrsi dla mnie: swych losów prorocy!..

Nie dbam już o nic i wszystko mi jedno,
bylem nie wracał w tęsknot kraj daleki,
kędy sny pierwej nim ożyją — zbledną...
Porzucam wiosła, zamykam powieki
i wierzę w przystań ostatnią — bezedno,
i w niepamięci i niebytu wieki...

Antoni Waśkowski.

Dzisiejszy Gdańsk . . .

Do czego doprowadziła szowinistyczna wroga Polsce polityka Senatu?

Gdańsk, 10 sierpnia.

Gdańsk żyje pod znakiem katastrofy gospodarczej, jaką sprowadził bolszewicki spadek waluty i rewolucja cen artykułów spożywczych.

Wprawdzie dewaluacja marki niemieckiej to zjawisko nienowe, trwające od szeregu miesięcy, ale postępowało stopniowo; w lipcu jednak jakby tama się nagle przerwała, marka poczęła się staczać w przepaść bezdenną, bez nadziei zatrzymania się, a jednocześnie ceny róść nie z dnia na dzień, lecz z godziny na godzinę, nie o dziesiątki, lecz o setki tysięcy.

Dziś już Gdańsk to coś na obraz i podobieństwo

błogosławionego raju sowieckiego.

Wszyscy mieszkańcy wolnego miasta stali się miljonerami i wszystko liczy się na miljony. Marka niemiecka upodabnia się z tak zawrotną szybkością do rubla sowieckiego, że ludzie nie mogą nadążać za tem szalonem tempem. Indeks drożyźniany zestawia się oficjalnie już nie miesięcznie, lecz tygodniowo, faktycznie jednak należałoby go obrachowywać **dwa razy na dzień,** aby chwytać w rzeczywistości rosnącą drożyznę na gorącym uczynku.

To też płace i zarobki dawno pozostały w tyle

bez cienia nadziei,

aby mogły doścignąć szalony kurs dolara.

Nawet tak czujni na każde wahanie robotnicy portowi, regulujący swą taryfę co kilka dni, uzyskali już wprawdzie powyżej miljona zarobku dziennego, ale w rzeczywiście i **oni nie nadążają cenom produktów spożywczych.**

Cóż dopiero mówić o innych kategorjach robotników, a co o pracujących warstwach umysłowych?

Płace i zarobki w Gdańsku były zawsze **niższe, niż w Polsce,** dziś w zestawieniu ich wytworzyła się już przepaść.

Grozę katastrofy walutowej powiększa zwykła i nieodłączna towarzyszka gwałtownej dewaluacji t. zn. **wzrastający brak pieniędzy.**

Wprawdzie pracuje w Niemczech 60 drukarni dniem i nocą, na trzy zmiany, wydające na świat prawdziwe góry banknotów, opiewających już tylko na miljony i dziesiątki miljonów, pomimo to ten typowo niemiecki „Massenbetrieb" nie może nadążyć.

Obecnie Gdańsk, nie poprzestając na miljardach, nadpływających z Reichsbanku, sam się przygotowuje do własnej produkcji. Dotychczasowy „Notgeld" gdański, wypuszczony w sumie niespełna 14 miljardów, rozpłynął się.

Są to wszystko środki doraźne nie wchodzące w sedno rzeczy, **nie odwracające ani o włos potęgującej się katastrofy.** Nie odwróci też katastrofy żądanie, słuszne zresztą, z którem występuje socjalistyczna „Danzg. Volksstimme", pisząc:

„Ze względu na właściwości gdańskiego życia gospodarczego musi też być podniesiona kwestja oparcia zarobków robotniczych na walucie angielskiej. Rozumni przedsiębiorcy nie będą się opierać obliczeniu zarobków według waluty szlachetnej.

Tymczasem sytuacja gospodarcza w Gdańsku robi się coraz krytyczniejsza. **Żywności coraz mniej a ceny coraz wyższe!** Zmartwychwstają obrazy z czasów wojny światowej: koło sklepów gromadzą się ogonki **ludzi zgłodniałych** i coraz gwałtowniej występujących. Na placach targowych raz po raz powstają tumulty, które poskramiać musi policja.

Są to skutki polityki senatu, który opierając się na skrajnym

nacjonaliźmie niemieckim,

całą swą energję zużywa na wojnę z Polską.

Będąc w ścisłej łączności z Berlinem, entuzjazmował się Gdańsk bezkrytycznie akcją biernego oporu niemieckiego w zagłębiu Ruhry i obecnie bankructwo tej akcji pociąga w przepaść i obywateli wolnego miasta.

Co się dzieje dziś, w sobotę, w Gdańsku?

Strajk generalny trwa. — Restauracje zamknięte. — Ruch towarowy na kolejach stanął. — Socjaliści straszą, że Polacy wkroczą do Gdańska.

(Telefon naszego Korespondenta)

Gdańsk, 11 sierpnia. Rozpoczęty wczoraj strajk generalny trwa dziś w całej pełni, wszystkie fabryki, zakłady portowe i t. d. stanęły, restauracje naogół zamknięte — Tramwaje i dzisiaj nie kursują.

Kolej kursuje normalnie. Poskutkowało wszędzie ultimatum dyrekcji kolejowej, że jeżeli kolejarze gdańscy nie będą pracowali normalnie i do godz. 12 nie wrócą wszyscy do pracy, wpuści kolejarzy z Pomorza.

Ruch towarowy stanął ze względu na to, że robotnicy transportowi strajkują.

Pertraktacje z pracodawcami **nie doprowadziły wczoraj do porozumienia.** — Pracodawcy godzą się zasadniczo **na wypłatę w stałej wartości,** nie można było jednak porozumieć się co do obliczania kursu.

Przebieg strajku jest naogół spokojny, agitacja komunistyczna, zmierzająca do wywołania zaburzeń dotąd nie osięgnęła skutku.

Socjaliści większościowi straszą robotników publicznie na wiecach tem, że **wrazie niepokojów wkroczą tu Polacy** i uprzywilejowanego dziś robotnika gdańskiego **zastąpią masy robotników pomorskich.** Na wiecach takich słyszy się częste okrzyki: **Robotnik w Polsce ma się lepiej niż tutejszy.**

Nastroje gdańskie.

(Korespondencja własna „Głosu Pomorskiego".

Gdańsk, 11. sierpnia.

Na ulicach miasta „Schupo" (Schutzpolizei) **w automobilach ciężarowych,** którzy po pewien odstęp oddziały po 12 do 20 chłopa, **uzbrojeni w strzelby z bagnetami i granatami ręcznemi za pasem.** Za nimi, przed nimi **szeregi robotników,** na czele portowych, w eleganckich czerwonych lub żółtych butach i odświętnych ubraniach, **dalej liczne postaci wygłodzonych robotników** rożnych kategorji, **także kobiet,** wszyscy z piętnem nędzy na twarzach.

— **Jak długo jeszcze** — odzywają się głosy wśród tłumów — **będą nas prowokali ci morderci,** ubrani w mundury niby lale?

— Dopóki będziemy dość naiwni, by nie pozwolić na to!

Strajk generalny.

Wczoraj rano wyruszyły ze stacji końcowej przy Weidengasse tramwaje w kierunku Oliwy i dworca. Niedaleko pojechały. Otoczyli je robotnicy, pilnujący, by nikt nie złamał solidarności w ogłoszonym od rana strajku generalnym. Wtoczono niebawem tramwaje do wozowni i cisza zaległa na cały dzień, rozdzwonione zwykle tramwajami ulice.

Ku dworcowi snują się długie szeregi przyjezdnych zaniepokojonych myślą, czy też odjechać zdołają z Gdańska wobec strajku generalnego. Dźwigają ciężkie nieraz bagaże, a robotnicy strajkujący wyśmiewają się, że tacy eleganccy panowie i panie muszą sami sobie usługiwać.

Na dworcu

usilowano rano pierwszy pociąg, odchodzący do Pszczółek, zatrzymać.

Plan wciągnięcia kolejarzy do strajku nie powiódł się.

Powstrzymała kolejarzy gdańskich obawa, że **mogliby ich zastąpić — na stałe — kolejarze polscy.** Tem w każdym razie tłumaczyli się kolejarze Niemcy wobec pasażerów, którzy z ulgą wielką zajmowali miejsca w wagonach.

Rozmowy w pociągach.

— No i co pani kupiła w Gdańsku?

Funt flonder za 375.000 mk.

— O la Boga, to pani przepłaciła, ja dostałam **tanio, bo po 50.000 sztuka.**

— **Gdzież te złote czasy gdańskie,** kiedy to za markę niemiecką dostawało się 57 polskich — wzdycha pewien otyły obywatel.

— Tak — rzecze na to pasażer innego „typu — wówczas zapalaliście cygaro tysiącmarkówką polską, owijaliście w nią cukierki — **a dziś wieczecie za sową swój „gemüllsack" i za śmiecie to nikt nic wam nie da**

— Już pan wraca — zapytuje pewna pani swego sąsiada — wybrał się pan przecież na cały tydzień!

Tak, dobrze pani mówić, gdy pani przespać się mogła u siostry! **Ja zapłacić musiałem za hotel we wtorek miljon trzysta dwadzieścia tysięcy** za jedno łóżko, **w środę 4 miljony 200 tysięcy!**

Zdawało się, że owa jejmość mdleje, tak ją przejęła ta wiadomość, świadcząca najlepiej, jak djabli biorą markę niemiecką.

— **Papieros najtańszy 16 tysięcy!** — jęczy młodzieniec wychudły,— a po jednym nie chcą sprzedawać!

Papieros jak papieros, — odpowiada staruszka z stygmatem ostatniej nędzy na twarzy — ale za **chleb** płaci moja córka (dwufuntowy biały) — **300,000 mk.; kartkowego chleba niema wcale;** funt fasoli (szabli) 50,000, — margaryny 850,000, smalcu amerykańskiego tyleż, funt sera półtłustego 600,000, tłustego 800,000!— **Masła niema nigdzie w mieście, ziemniaków również nie można dostać!**

Nastrój wśród szerokich mas — jakolwiek jeszcze nie ogólny, zbyt długo bowiem był robotnik ogłupiany — jest mniejwięcej taki, jak dał temu wyraz pewien robotnik, który, nie mogąc w banku otrzymać pieniędzy, a jako czek, który nikt wobec braku gotówki nie wyjmuje, — zawołał:

„Gebt uns Brot,

Sonst werden wir weiss- rot!"

(Dajcie nam chleba, inaczej połączymy się z Polakami).

Podobne głosy słyszy się często. Posługaczowi, czyszczącemu buty w wygódce hotelowej, daje gość tysiącmarkówkę **polską!** Zginając się w pałąk, powiada uszczęśliwiony człowiek ten z pewnem rozrzewnieniem: **Tak, tak, gdybyśmy już byli tak daleko, żeby marka polska tu panowała!**

Nowa katastrofa lotnicza pod Poznaniem.

Śmierć por. Korab-Kowalskiego.

(Od naszego korespondenta).

Poznań, 11 sierpnia.

Wczoraj w piątek w godzinach przedpołudniowych wykonał na samolocie porucznik Korab-Kowalski w towarzystwie mechanika Wołoczki wiraż o jakie 30 stopni pochylenia. Samolot zrobił skręt i opadł w pełnych obrotach szybko ku ziemi, **rozbijając się na drobne kawałki.**

Z pod gruzów samolotu podniesiono **strasznie pokaleczone zwłoki jego załogi, porucznika-pilota i mechanika.**

Śp. porucznik Korab-Kowalski, młody jeszcze oficer pochodzi ze Lwowa. Był w Ławicy od niedawna, codopiero ukończywszy wyższą szkołę pilotażu w Grudziądzu.

Śp. mechanik Wołoczko, pochodzący z Kresów Wschodnich, także jeszcze bar[illegible] młody, był równocześnie ordynansem śp. Korab[illegible]alskiego.

Prezydent Harding padł ofiarą homarów.

Londyn, 8 sierpnia.

O śmierci prezydenta Stanów donoszą następujące szczegóły:

Prezydent zwiedzał, jak wiadomo, Alaskę, gdzie uraczono go potrawą z miejscowych homarów. Przyboczny lekarz Hardinga wyjaśnia, że prawdopodobnie te homary spowodowały zgon prezydenta, gdyż żyją na przesyconym miedzią terenie i wraz z pokarmem wchłaniają do organizmu dużo miedzi, nader szkodliwej dla człowieka.

Prezydent zatruł się więc „miedzianemi homarami" i już w drodze powrotnej uczuł boleści, lecz wysiłkiem woli wstrzymał wybuch choroby, gdyż czekały go uroczystości w Vancouver, których nie chciał odwoływać. Wysiłek ten przyspieszył katastrofę. Przybywszy do San Francisko prezydent musiał położyć się do łóżka. Konsyljum lekarskie stwierdziło zatrucie miedzią.

Następstwem było zapalenie obu płuc i zaatakowanie serca. Stan chorego krótko przed zgonem polepszył się jednak znacznie, tak, że ojciec jego, doktor Harding, zaniechał zamiaru odwiedzenia syna. Katastrofa nastąpiła zupełnie niespodzianie.

Zgon Hardinga wzmógł panujący w Ameryce przesąd, że prezydent nie powinien wyjeżdżać poza granice Stanów, bo spotka go nieszczęście. Zwyczaj ten, jak wiadomo, ściśle przestrzegany przez poprzednich prezydentów został złamany dopiero przez Wilsona.

—** TAJEMNICZA KRADZIEŻ BROSZKI ZA 80 MILJONÓW. Przed kilku dniami pani Girardowe, żonie miejscowego kupca Girarda skradziono w niewytłumaczony sposób broszkę z brylantami wartości 80 miljonów marek. Za wykrycie złodzieja, wzgl. dostarczenie tej drogocennej broszki właścicielka przyrzekła 10 procent nagrody. Zgłoszenia do Policji.

—** FANTASTYCZNE POGŁOSKI? Dzisiaj rano krążyły po mieście fantastyczne pogłoski, jakoby gdańska „Szupo" (policja) „zabiła port gdański deskami" (?!) dalej, że prezydent Senatu p. Sahm uciekł „sam" do... Polski i że wreszcie Liga Narodów odwołała Wysokiego Komisarza z zajmowanego stanowiska w Gdańsku. Naturalnie, że te pogłoski okazywały się nietylko z gruntu pozbawionemi prawdy, ale nadto grubo dziecinnemi. Autorem tych „senzacyjnych rewelacyj musiał zapewne być osobnik, który cierpi na nadmiar fantazji, niebezpiecznej dla otoczenia.

Ankietę mieszkaniową z powodu braku miejsca odłożyliśmy do poniedziałkowego numeru „Głosu Pom."

Z ostatniej chwili.

Niemcy uratuje tylko dyktatura.

Berlin, 10. 8. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu odbywała się w dalszym ciągu dyskusja nad exspose kanclerza. Poseł Graefe oświadczył, że nie może się zgodzić na projekty rządu niemieckiego. Niemcy jego zdaniem **mogą być uratowane tylko drogą dyktatury.**

Odezwa Prezydenta Eberta.

Berlin, 10. VIII. (PAT). Z okazji jutrzejszej rocznicy konstytucji prezydent Rzeszy Ebert wydał odezwę do narodu niemieckiego, w której między innemi wskazuje na ciężkie położenie kraju oraz na rzekomą niesprawiedliwość (?!) postępowania Francji i Belgji nad Ruhrą. Odezwa wzywa naród niemiecki do wytrwania w jedności i zgodzie oraz do ofiarności na rzecz „jęczącej pod jarzmem okupantów ludności nad Ruhrą". Zaznaczenia jest także ustęp, w którym podobnie jak kanclerz dr. Cuno, prezydent Rzeszy zaznacza, że nie należy liczyć na żadną pomoc z zewnątrz, a jedynie tylko na własne siły.

Drukarze strajkują w Berlinie.

Berlin, 10. 8. (PAT.) Na wczorajszem walnem zebraniu drukarzy berlińskich znaczna większość wypowiedziała się za strajkiem. Ponieważ w ciągu dnia wczorajszego nie doszło do porozumienia między pracodawcami a robotnikami komitet strajkowy ogłosił strajk na dziś rano.

Z SENACKIEJ KOMISJI PRAWNICZEJ.

Warszawa. 10. 8. (PAT.) Senacka komisja prawnicza przyjęła m. in. projekt ustawy, zmieniającej niektóre przepisy karne, obowiązujące w województwach poznańskiem i pomorskiem oraz w górnośląskiej części wojew. śląskiego oraz projekt ustawy, zmieniającej niektóre przepisy o ustroju sądownictwa i ustawy o postępowaniu cywilnem w sprawach spornych w wojew. poznańskiem pomorskiem oraz górnośląskiej części wojew. śląskiego.

Warszawa, 10. 8. (PAT.) Senacka komisja gospodarstwa społecznego postanowiła zająć się opracowaniem systemu opatentowania wynalazków.

W BUŁGARJI NIE BYŁO EGZEKUCJI.

Sofia, 10. 8. (PAT. P. R.) Wiadomości pism zagranicznych, jakoby w Bułgarji miano rozstrzelać **1500 osób,** są niezgodne z prawdą. Od czasu dojścia do władzy nowego rządu **nie została wykonana żadna egzekucja.**

Marion, 10. 8. (PAT. P. R.) Zostały tu przywiezione zwłoki prezydenta Hardinga.

Pieśń floty polskiej

O szumcie, szumcie nam fale!
Przecudną pieśń morza
Niech ulata w bezdale,
W bezmiary, przestworza!

O śpiewaj, śpiewaj, Bałtyku!
Tyś Polski koroną,
My w bojowym stoim szyku
Pod Orła osłoną.

Huczy, huczy, polskie morze,
I głosi radośnie,
Że znów jest nasze Pomorze,
Polski chwała rośnie!

Płynie, płynie, pieśń żeglarza
Morskiego orlęcia,
Flota polska cuda stwarza,
Jakby na zaklęcie.

Prujmy bracia, prujmy fale,
Morskich wód odmęty
Nas nie trwoży głębia dale. . . .
Z pieśnią na okręty!

Ignacja Piątkowska

Konieczność obrony Kresów Zachodnich.

Grudziądz, 11 sierpnia.

W dn. 20—31 rb. odbyła się z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich wycieczka dziennikarzy polskich na Kresy Zachodnie Rzeczypospolitej.

W sobotę, dn. 28 lipca zjechali się w Poznaniu przedstawiciele pism warszawskich, krakowskich, łódzkich, lubelskich i piotrkowskich wszystkich odcieni partyjnych. W ciągu wycieczki przyłączyli się do niej jeszcze i dwaj reprezentanci prasy francuskiej księża Thirion i Ritz. Przybyłych gości powitał hr. Mycielski, poczem dyr. Korzeniewski i poszczególni kierownicy wydziałów Z. O. K. Z. wprowadzali ich w wyczerpujących referatach w całokształt problemu polityki polskiej na kresach zachodnich. Tegoż jeszcze dnia zwiedzono zabytki miasta Poznania i zakłady przemysłowe firm „Roman May" „Lubań" i „Sinner".

Dni następne poświęcone były zwiedzaniu frontu naszego w powiatach chodzieskim i czarnkowskim, gdzie **walka o kresy zachodnie największego jeszcze napreżenia** wymaga.

Wycieczka zwiedziła fabryki fajansu p. Mańczaka i porcelany firmy „Keramos" w Chodzieży, majątki pp. Urbańskich w Urbanowie i Moszczeńskich w Bzowie, gospodarstwo sołtysa p. Grzegorka w Sarbce — i osady niemieckie w Zacharzewie.

Goście przekonali się naocznie o **wielkich postępach polskości we wszystkich dziedzinach na tych kresach**, do niedawna jeszcze w przeważającej części zgermanizowanych.

Wątpić nie należy, że wycieczka ta przyczyni się walnie do poznania naszych Kresów Zachodnich i zrozumienia ich potrzeb, że idea „Obrony Kresów Zachodnich" znajdzie w przyszłości gorących zwolenników nietylko na pograniczu zachodniem Rzeczypospolitej, lecz i w całej Polsce wszędzie tam, gdzie dotrze głos polskiej prasy, dziś naocznie zaznajomionej z poważnemi i nieledwie że groźnemi problematami Kresów Zachodnich.

Teatralja.

Teatr Miejski w Grudziądzu.

Z kancelarji Teatru Miejskiego w Grudziądzu otrzymujemy następujący komunikat:

Sezon teatralny dobiegł już swego końca.

Rozpoczął się bardzo późno, bo 5 października 1922, a to z powodu przebudowy sceny. Stwierdzić też musimy, że angażowanie sił artystycznych nastąpiło dopiero pod koniec sierpnia roku zeszłego wskutek przewleczenia sprawy umiastowienia tej tak ważnej placówki. Dopiero po usilnych staraniach prezydenta miasta p. Włodka, jak i komisji teatralnej w osobach pp. dyr. Poszwińskiego, dyr. Samolińskiego, senatora Szychowskiego, d. Sujkowskiego Spornego, Wojanowskiego, Kitowskiego i Antkowskiego oraz za dodatnią pomocą departamentu Kultury i Sztuki udało się teatr uruchomić.

Ubiegły sezon teatru obfitował w cały szereg sztuk, z których wiele niezatarte pozostawiło w duszy widzów wrażenia.

Ogółem dano 35 sztuk (premjer), 16 szkolnych, 14 wojskowych, 5 robotniczych przedstawień, 9 koncertów z udziałem pierwszorzędnych sił artystycznych oraz szereg przedstawień operetkowych.

Z dramatów grano: „Balladynę" Słowackiego (12 razy, „Dziady" (Akt IV) Mickiewicza, „Warszawiankę" Wyspiańskiego; z innych sztuk: „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca (15razy), „Ożenić się nie mogę" hr. Fredry, „Pan Beet" hr. Fredry, „W gołębniku" Nikorowicza, „Sublokatorkę" (12 razy) Grzymały-Siedleckiego, „Burmistrza Stylmondu" Maeterlincka (12 razy), „Damy i huzary" hr. Fredry (10 razy), „Pana Geldhaba" hr. Fredry (9 razy), „Gorącą krew" Filipowskiego (8 razy), „Czysty interes" Kiedrzyńskiego (12 razy), „Urwisa" Katerwy (15 razy). „W małym domku" Bittnera, „Gobelin" Jastrzębca-Zalewskiego (16 razy), „Polka w Ameryce" Kozłowskiego, „Wicek i Wacek" Przybylskiego. „Wierną Kochankę" (22 razy).

Pozatem wystawiono szereg wodewili, jak „Wesołą Lolę" Cyryla Danielowskiego, „Roberta i Bertranda" Anczyca, „Czartowską ławę" Galasiewicza, „Królowę Przedmieścia" Krumłowskiego, szopkę „Betlejem Polski" Rydla. Niektóre z powyższych sztuk były znane przy szczelnie wypełnionej widowni.

Frekwencję liczną w Teatrze sprowadzają bony zaprowadzone przez Dyrekcję dla urzędników i oficerów, co szczególnie podkreślić trzeba.

Pomimo trudności finansowych w ubiegłym sezonie bilety były bardzo niskie pod koniec sezonu (1—15.000 mk.). Powodzeniem cieszyły się też przedstawienia urządzane dla młodzieży szkolnej, robotników i wojska.

Obliczając frekwencję od 5 października do 31 lipca, to dochodzimy do bardzo poważnej cyfry 160.000 osób. Statystykę podajemy dlatego, ażeby udowodnić, czem jest placówka nasza kulturalna dla miasta Grudziądza.

W miesiącu odbyło się cały szereg przedstawień po Pomorzu, jak Łasin, Radzyn, Chojnice, Czersk, Wejherowo, Kościerzyna, Starogard, Gdynia, Puck i Wąbrzeźno.

Koncerty cieszyły się również wielką frekwencją, a niektóre z nich pozostawiły wysokim poziomem swoim niezatartą pamięć wśród publiczności naszej. Wielkiem powodzeniem cieszyły się też występy solistów Opery Poznańskiej, jak i Operetki „Nowości" z Krakowa.

Oto bilans artystyczny ubiegłego sezonu Teatru Miejskiego w Grudziądzu.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Niedziela Klary p. Hilarego. Wschód słońa 4.37 zachód 7.31 Wschód księżyca 4.32 zachód 7.21.



Upadek krakowskiej opery i operetki

Z Krakowa donoszą nam:

Przesilenie w miejskim teatrze opera i operetka nie zostało jeszcze zażegnane. Bawiący w Krakowie dyrektor opery w Wilnie p. Rychłowski zaangażował do swego teatru kilka z najwybitniejszych sił opery krakowskiej pp. Jefimcewę, Stępniowskiego i Romanowskiego. Również operetka krakowska poniesie poważne straty, gdyż jak słychać, ulubiona para operetkowa pp. Żelska i Minowicz zostali zaangażowani do teatru „Nowości" w Warszawie. Prezydjum miasta nie powzięło jeszcze w sprawie teatru przy ul. Rajskiej żadnej decyzji, gdyż oczekuje przedłożenia przez Tow. operowe kandydatury na stanowisko kierownika opery względnie operetki.

O pomoc dla powstańca z r. 1863.

Do redakcji naszego pisma zgłosił się 84-letni Karol Chomse, rodem z Gorynia pow. chełmiński, uczestnik walk niepodległościowych w r. 1863, obecnie pozostający **bez środków do życia**.

Stary ten weteran i inwalida pozostawał dłuższy czas w Prusach Wschodnich pod Królewcem, gdzie żył z zapomogi otrzymanej od syna. Kiedy jednak władze niemieckie dowiedziały się, że nasz weteran jest **powstańcem z r. 1863 i patrjotą polskim**, postarały się o **wydalenie i ojca i syna**. Niedawno wrócili oni do Polski.

Wskutek tego wypadku, stary weteran r. 1863 znajduje się bez środków do życia i odwołuje się **jako Pomorzanin do ofiarności społeczeństwa pomorskiego**.

Wszelkie ofiary dla wymienionego powstańca z roku 1863 przyjmuje redakcja „Głosu Pomorskiego."

Migawki grudziądzkie.

Powiedz mi, Szanowny Czytelniku, co ma człowiek robić w nudne niedzielne popołudnie, kiedy deszcz wygrywa na szybach okiennych jesienne prawie melodje: kiedy myśl twoja czarniejsza i mętniejsza jest od najczarniejszej duszy paskarza i kiedy nadchodzą cię cudo w ne fragmenty minionej wiosny... niestety tylko w wspomnieniu.

Ty Czytelniku, zalazłeś w jakiś cichy kąt i zdrętwiałe serce grzejesz u ogniska rodzinnych uczuć, legalnie czy pół-legalnie, ale zawsze w to wietrzne popołudnie nie sam słuchasz warjackich meledji deszczu. —

A człowiek samotny, jak ja?..

Cóż ma robić, jakiemiż mirażami szczęścia czy ułudy karmić ma serce samotne?

I oto kiedy tak wsłuchany siedzę w nudę łażącą jak wściekły pies po nocach, wybłyska mi przed oczyma biały ekran „teatru cieni", przychodzi do mnie przytulna gorącość kinoteatralnej widowni, przepełnionej szybkiemi oddechami — iskrami rozgorzałych oczu.

* * *

Siedzę oto na balkonie w Apollo i koniecznie chcę się domyśleć treści sztuki, jaką zapowiada afisz p. t. „Perła wschodu". Będzie Ona i On, a zapewne „Ten trzeci"; dziać się to będzie wszystko w złudzeniu nad Bosforem czy Eufratem, a w rzeczywistości nad żółtą paskudną Sprewą pod Berlinem. Tymczasem myśl moja zatrzymuje się na współuczestnikach „seansu". Skrzypiące wymalowane na czerwono drzwi wyrzucają raz poraz z swych czeluści nowych gości. Idą panie poważne i dystyngowane, panienki z kantorów i sklepów, idą brzuchaci Nouworisze, przedstawiciele wojska.

Patrzcie, teraz wchodzi ktoś z wielkiem psem.

— Pies w kinie? — wołacie w zacietrzewieniu.

— A tak — śliczny rasowy wilk ze złemi ślipiami usadawia się pod krzesłem, na którym spoczął jego pan władca i, o bogi, niedaleko mnie.

Pierwszy dzwonek . . . Jakiś elektryczny prąd przeszedł po zebranych.

— Już za chwilę . . .

Obok mnie siedzi z prawej strony pan Nouworisz z żoną, po lewej grono panienek, weselutkich i figlarnych, ale pozatem całkiem „comme il faut."

— Ty stara, — słyszę szept z prawej, — co ta frajda w przodku taki kapelusz ubrała, jak baniak na benzynę.

— Cicho; ile ci razy mówiłam, abyś nie robił uwag o nikogo i nie nazywał mnie stara — upomina p. Nouworiszowa męża .

— Kiedy to po cichu — próbuje oponować małżonek.

— Wszystko jedno, słyszałeś, żeby ktoś „z naszej sfery" robił coś podobnego.

„On" milknie stropiony i zdaje się ogłuszony tą „sferą". Swoją drogą kapelusz wielki bo wielki, zasłania nam pół scenki, na którą wypływa teraz w tanecznych ruchach jakaś Gracja, a towarzyszy jej błazen.

Znacie go przecież. Ten sam, o którym śpiewacie śmiesznie parodjując melodję

„Śmiej się pajacu . . ."

Że on dziwnie ma głupie koncepty, że maska jego twarzy niema nic z owego wytwornego arlekina, to nie zmienia postaci rzeczy.

Widzieliście jego smutną twarz, stargana przeżyciem całej gehenny człowieczego życia, kiedy po przedstawieniu siedział obok was? . . .

Dość już tych dygresji. Kino zaczyna się.

Akt pierwszy. „Perła wschodu", dramat wschodni. Naprzód ceremonjalne przedstawienie reżysera, głównych aktorów, wreszcie sama akcja. —

Kiedyś, kiedy mię zbierze ochota, wstąpię do szeregu artystów kinowych; będę grał strasznie wesołe kawałki, takie wesołe, że ludzie oszaleją z radości i z zachwytu fikać będą koziołki od „Trzeciego Maja" do samego Rynku.

A teraz z filmu kinematograficznego idzie smutek i wkrada się później w życie nasze, które staje się parodją błazeństw kinowych . . .

Fakir indyjski w jednej ze scen robi strasznie tragiczne giesty, tak straszne, że aż pies tego pana, co to go przyprowadził, zawył strasznie i z animuszu czysto psiego złapał za nogę śliczną pannę, co obok siedziała.

— Ach — słychać skowyt bólu z ust pięknej pan.

Pan, który przyprowadził psa, czuje się w obowiązku pocieszyć, przeprosić i utulić w boleści; a za podartą pończoszkę postarać się o rekompensatę.

W atrakcie całą tę obserwowaną z niemniejszą ciekawością niż film, historję, komentują bliźni.

— To ci heca — krzyczy na głos pan z prawej strony, nie bacząc zupełnie na gesty rozpaczliwe swojej połowicy.

— Wiesz co, jabym się zgodziła nawet na ugryzienie psa, byle ktoś mię tak pocieszył — szepce dyszkancik mojej sąsiadki z lewej.

— Ja nie — to musiało szalenie boleć — odpowiada jej towarzyszka.

— Wiecie co, głowę bym dała uciąć, że ten pan naumyślnie stanął psu na ogon — opowiada z dziwnym ogniem trzecia . . .

Dzwonek przerywa dyskusję na temat psiego ogona. Dramat wschodni dobiega końca . . .

Pokrzywdzony małżonek znajduje swoją „perłę" (rzecz dzieje się na Wschodzie, gdzie podobne wypadki zdarzają się częściej niż u nas) znajduje w **mieszkaniu, przepraszam, pałacu swego wroga.**

Nóż wybłyska i oto prawowity mąż przebija piersi łotra; przeszkoda, która dzieliła małżonków przez aktów pięć, została usunięta.

Mąż podchodzi do żony (co za kolizja z nowiklami prawda), chcę ją „otulić wężami ramion" (jakby powiedziała p. Helena Mniszkówna), ale „Perła" z dzikim, obłąkanym wzrokiem odpycha go.

— Dlaczego — wrzeszczy wściekły widz, który się dziewał się pięknego zakończenia.

Dlaczego Tego film nie mówi. Pozostawia to domyślności widza.

Ktoś mocno podenerwowany, szepce:

— „Kobieta ze skaza".

— Nieprawda — oponuje drugi — to jest kobieta bez skazy.

Słysząc to, moja sąsiadka udaje oburzenie.

— Wyjdźmy, takie nieprzyzwoitości; ten pan nie u mie zachować się w kinie.

— Cicho bądź — trąca ją towarzyszka — teraz najciekawsze miejsce . . .

* * *

I oto miraż ułudy skończył się, trzeba leść dalej Deszcz chlapie.

Idę posępny, ile że nie wiem, czy rzeczywiście „Perła wschodu" miała rację rzucić się ze skały do morza czy mimo wszystko nie mogła żyć u boku swego małżonka . . .

— Dobry wieczór panu, dawno nie widzieliśmy się, nie był pan łaskaw zajść do nas. — Przedemną stoi mój znajomy pan Agapit, . . . małżonka, dwie córy i pan Alfons, stały konkurent do ręki starszej p. Zofji.

— Może pan dzisiaj z nami do państwa X. Będzie pan mile widziany.

— Czemu nie — odpowiadam, nabrawszy w jednej chwili humoru.

U państwa X zebranko liczne. Cała kolekcja panienek na wydaniu. Ale najważniejsza osoba dzisiejszego zebrania to wuj państwa Iksów, poseł na sejm.

Wszyscy skaczą koło niego, usługują mu, a on chodzi, porusza się w tym dymie uznania, jak paw.

— O mało, co nie otrzymałem teki ministra spraw wewnętrznych — opowiada pan poseł, mocno już pocięty — ale ze względów politycznych musiałem dla dobra kraju zrezygnować.

— Jakże tam z ustawą alkoholowa — pytam?

— A koło tego, panie, to najwięcej miałem roboty Człowiek się nacharował, ale przynajmniej będzie teraz na frasunek wódka, o każdej porze. Na zdrowie szanownego pana. Niech żyje Sejm Ustawodawczy i jego najbliższa uchwała.

— Niech żyje!

Zgrzyt.

Złoty bon skarbowy 35.000 marek.

Warszawa, 10. 8. (PAT.) Pan minister skarbu ustalił **cenę emisyjną 6 proc. złotych bonów skarbowych serii** I. A., I. B., I. C., i I. D. na 35 000 mk. **za jeden złoty.** Ustalona niniejszem ogłoszeniem cena emisyjna obowiązuje dniem 10 sierpnia br.

Polski cmentarz na polach Marny.

Dzięki staraniom rządu polskiego władze francuskie zgodziły się na wybudowanie własnym kosztem polskiego cmentarza wojennego, na którym złożone będą **prochy** wszystkich Polaków, poległych podczas wojny światowej **na polach francuskich.**

Cmentarz powstanie w departamencie Marny.

Śląski węgiel tylko za marki polskie.

W Katowicach odbyło się posiedzenie konwencji węglowej, która przyjęła za zasadę że eksport węgla do Niemiec może się odbyć **tylko za marki polskie.** Spowoduje to duże zapotrzebowanie waluty polskiej ze strony Niemiec, które sprowadzają z Polski **500—700 tysięcy ton węgla miesięcznie.** Dotychczas sprzedawały za marki polskie węgiel do Niemiec tylko niektóre firmy, jednakże i to odbiło się **bardzo dodatnio na kursie marki polskiej.** W Katowicach był kurs o wiele wyższy niż w Berlinie. W pewnej mierze odgrywają tu rolę i ograniczenia walutowe.

—** SPROSTOWANIE. W recenzji utworu Fr. Sędzickiego: „Godka o Januszu Skwierku" zaszły omyłki, z których główne niniejszem prostujemy. W wierszach końcowych winno być „z dna życia" oraz dalej: „daje nam chwile niczem niezamąconej pogody" itp.

— Dziś, w sobotę FESTYN „SOKOŁA" w Hotelu Warszawskim. — Początek o godz. 8½ wieczorem. —

—** BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta co dziennie od 5—7 wieczorem. Dla dzieci w środę i sobotę od 4—5 popoł.

Obecnie obowiązują następujące opłaty: Kaucja od 1 książki 10 000 marek, wpisowe 3 000 marek, składka miesieczna 2 000 marek. Z dawnych członków każdy dopłaca do kaucji 7 000 marek.

—** **UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA GODŁA KLUBU** urządza w niedzielę dnia 12 bm. Klub „Harmonja". O godz. 9,30 wymarsz z lokalu p. Migodzińskiego do fary, po nabożeństwie powrót do lokalu na wspólny obiad. O godz. 2-ej wymarsz do ogrodu „Tivoli", gdzie odbędzie się **zabawa ogrodowa.** Przy dźwiękach całej orkiestry 64 p. p. popisy Sokołów i Sokolic, koło szczęścia, strzelanie do tarczy, losy i inne różne niespodzianki. O godz. 10-tej wieczorem w lokalu p. Migodzińskiego dla zaproszonych gości Raut urozmaicony występami ulubionej orkiestry symfonicznej Felszner Truskawki.

—** **WYKŁAD PROF. NITMANA ZE LWOWA.** Zarząd N. O. K. podaje do wiadomości, że w dniu 14 bm. w auli Gimnazjum Klasycznego odbędzie się prelekcja prof. Nitmana ze Lwowa na temat: „Wisła w legendzie, pieśni i jej zaczenie dla kraju".

Cały dochód przeznaczone na cele półkolonji wakacyjnych.

N. O. K. żywi nadzieję, że społeczeństwo grudziądzkie przybędzie licznie na tak ciekawy wykład prof. Nitmana, a tem samem poprze szlachetny cel.

—** **OGIEŃ** wybuchł wczoraj w domu przy ulicy Lipowej 68. Właścicielka domu p. Budtke wyszła z płonącą lampą benzynową na schody i wskutek nieostrożnego obchodzenia się z tak palnym płynem jak benzyna zajęły się drewiane części przy kominie. Zawezwana Straż Ogniowa w krótkim stosunkowo czasie ogień ugasiła.

—** **ZADANIE ORKIESTRY WOJSKOWEJ.** Ministerjum Spraw wojskowych wydało zarządzenie w sprawie orkiestr wojskowych. Z treści rozporządzenia wynika, że zadaniem orkiestry wojskowej jest przedewszystkiem czyste i rytmiczne granie hymnu narodowego oraz marszów w pochodzie i na postoju.

Orkiestra, która choćby najlepiej grała utwory koncertowe, a nie potrafi rytmicznie grać marsza, nie spełnia swojego zadania.

Tworzenie zespołów t. zw. salonowych i symfonicznych jest dopuszczalne dopiero wtedy, kiedy orkiestry pułkowe stoją na wysokości zadania.

—** **O PROCHY POLEGŁYCH W POLSCE FRANCUZÓW.** W Warszawie bawi obecnie misja francuska, złożona z dwóch oficerów, wysłanych do Polski celem odszukania i dokonania ekshumacji i przewiezienia bohaterskich prochów Francuzów, poległych w walkach o niepodległość Polski.

Władze poczyniły misji wszelkie udogodnienia i po zebraniu szczątków wszystkich poległych, których liczba dochodzi do 300, nastąpi odtransportowanie osobnym pociągiem do ojczyzny. Spodziewać się należy, że stolica w dniu tym godnie uczci bohaterów.

—** **W SPRAWIE WNIOSKÓW O SUBWENCJE RZĄDOWE** dla instytucji społecznych otrzymujemy od przewodniczącego Magistr. Wydziału Opieki Społecznej p. wiceprezyd. Krobskiego następujący komunikat:

„Nawiązując do wiadomości podanej w n-rze „Głosu Pomorskiego" z dnia 4 bm. dotyczącej przedkładania wniosków o subwencję rządową na kwartał IV przez instytucje, towarzystwa i zakłady społeczne, podaję do wiadomości zainteresowanych, że wnioski powyższe należy wnieść na odpowiednich formularzach w **2 egzemplarzach** na ręce przewodniczącego Wydz. Op. Społ. (Ratusz II) **najpóźniej do dnia 31 sierpnia br.**

Wzór formularzy, jak i wyjaśnienie uwag, znajdujących się w nich, otrzymają zainteresowane instytucje, towarzystwa i zakłady społeczne w biurze ratusz II pokój 2-gi w godz. służb. między godz. 10—1 popoł."

Podziękowanie.

—** **PODZIĘKOWANIE.** Dla ubogich w Małem Tarpnie złożyli z Nowejwsi, p. Jezierski 30 000 marek, p. Gątkowski 100 000 marek, p. Puchalski 16 000 marek, p. Czyżo 100 000 marek, p. Jezierski 80 400 marek niemieckich, Kühnbaum Paweł 5 000 marek, p. Hintzler 100 000 marek i 10 cent. kartofli. Ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie

Zarząd
Tow. św. Wincentego a Paulo w Małem Tarpnie.

Ruch towarzystw.

—(rt) **WAŻNE DLA CZŁONKÓW CH. N. S. ROL.** Na liczne zapytania odpowiadamy, iż konto czekowe posiadamy w P. K. O. Poznań (Pocztowa Kasa Oszczędności) nr. 205,517 Chrześc. Narod. Stron. Roln. w Grudziądzu. Można wysłać każdą sumę ze swej poczty.

Członkowie płacą: mało rolni 3 000 marek rocznie, a więksi rolnicy po 100 marek z morgi. Szan. członków uprzejmie i serdeczie prosimy, aby o ile dotąd swych składek nie zapłacili, możliwie jak najprędzej to uczynili.

(Większe i dobrowolne składki przyjmuje sekretarjat i kwituje w gazecie). Za wszystkie składki serdeczne Bóg zapłać.

Wszelki materjał dla naszych posłów, prosimy przesłać Chrześc. Narod. Stron. Roln. Grudziądz, 3 maja nr. 10 (St. Kunz).

—(rt) **PIERWSZE TYGODNIOWE POWAKACYJNE ZEBRANIE N. O. K.** odbędzie się w poniedziałek, dnai 13 bm. o godzinie 4-tej w dotychczasowym lokalu przy ulicy Solnej. Wydziały proszone są o przygotowane krótkich sprawozdań ze swej działalności i przedstawienie projektów prac w najbliższym czasie.

—(rt) **NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE ZW. HANDLOWCÓW** odbędzie się we wtorek 14 bm. o godz. 8-mej w Bazarze.

Zarząd.

—(rt) **STOW. KAT. MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ** urządza w niedzielę 12 bm. o godz. 3-ciej popołudniu w auli Szkoły wydziałowej zebranie plenarne. Na program składają się: Śpiew, deklamacje, muzyka i wykład o „Adwentystach dnia siódmego". Po zebraniu wspólna przechadzka.

Z Pomorza.

—** **TORUN. (Napływ żydów do miasta).** W przeciągu mies. lipca rb. „zaszczyciło" masto swą obecnością (najgorzej że na stałe) 8 rodzin żydowskich. Notowania godnym jest fakt, że nasi „najserdeczniejsi" otrzymali wykwintne mieszkania mimo tak wielkiej nędzy mieszkaniowej bez obcej pomocy.

Od dłuższego już czasu toruńskie organy bezpieczeństwa notują coraz to liczniejsze pojawianie się żydów uprawiających handel domokrążny. Osobnicy ci z małemi wyjątkami nie posiadając patentu uprawniającego ich do uprawiania handlu domokrążnego na terenie tut. województwa, włóczą się od wsi do wsi, sprzedając swą tandetę za drogie pieniądze. Przeważnie są to młodzi, nawet małoletni ludzie, którym według obowiązujących przepisów władze tamtejsze patentu wystawić nie powinny.

„Słowo Pom." podając te wiadomości, dodaje, iż ponieważ osobnicy ci uprawiają niejednokrotnie propagandę komunistyczną i szpiegostwo, należałoby wystąpić przeciwko tej pladze jak najenergiczniej.

(Przemycanie papierosów niemieckich). W dniu 5-go b. m. na toruńskim głównym dworcu w pociągu Gdańsk-Warszawa obłożono aresztem 3000 papierosów z niem. banderolą do którego to towaru nikt się nie przyznawał. Przesłano go Urzędowi Skarbowemu.

—** **CZERSK. (Głupota żydowska).** Do „Dziennika Chojnickiego donoszą o następującym, zabawnym wypadku: W pobliżu Cekcyna Polskiego mieszka chytry, choć głupi żyd — oberżysta. Jakiś przygodny gość oceniwszy głupotę owego żyda wmówił w niego, że śledzie rosną w ziemi i dał mu nawet przepis sadzenia. Przepis ten polegał na tem, że żyd miał śledziowi oczy wydłubać, moczyć przez jedna godzinę w mleku, potem zasadzić w ogrodzie i to w piasku.

Łatwowierny żyd uwierzył sprytnemu filutowi za tę receptę dał darmo pojeść i dwa litry koniaku i zabrał się do sadzenia w nadzieji zdobycia tanich śledzi. Po tygodniu przyszedł obejrzeć miejsce posadzenia śledzi i dojrzał dwa ogony wyrastające z ziemi. Myślał, że śledzie urosły z ogonami do góry, ale radość trwała niedługo, gdyż przekonał się, że ktoś złośliwy wsadził w ziemię dwa ogonki od śledzi.

Korespondent „Dzien. Chojnickiego" ręczy za prawdziwość tego zabawnego wypadku.

—** **KOŚCIERZYNA. (Uroczystość poświęcenia sztandaru tow. „Halki").** W ub. niedzielę w Kościerzynie odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru tow. śpiewackiego „Halki". Przedpołudniem w kościele farnym odbyło się

MAŁY FELJETON.

Brak książki.

Grudziądz, 10 sierpnia.

Jedną z ogromnych krzywd, jakie wojna zrobiło ludziom, jest obniżenie poziomu etycznego.

Dlaczego wytworzył się taki stan rzeczy? gdzie szukać przyczyny zła? Pytania powyższe zajmowały uwagę ludzi wybitnych i niejednokrotnie usiłowano dać na nie odpowiedź.

Między innemi zgodzono się powszechnie, że dzisiejsze obniżenie kultury powoduje

katastrofalny brak książki.

Nie tyle może brak książki, co jej niedostępność, bajeczne wprost ceny, jakie za najzwyklejszą książkę żądają księgarze.

Powyższy stan groźny z każdym dniem pogarsza się; ceny papieru, druku skaczą z dnia na dzień i oto dochodzi do tego, że przy nadchodzącym roku szkolnym jedna książka dla użytku szkół kosztować będzie

około stu tysięcy.

Jest to stan katastrofalny zwłaszcza dla urzędnika, który posyła do szkoły kilkoro dzieci. Przykład powyższy nie jest odosobniony, we wszystkich dziedzinach czytelnictwa dzieje się to samo.

Znamiennym jest fakt., że odkąd zaczęła się w państwie praca bardziej pokojowa potworzyły się towarzystwa akcyjne, spółki i te starają się podołać pomimo wszystko ogromnemu zapotrzebowaniu książki, jakie się po wojnie siłą faktu wytworzyło.

Ale cóż?

Książka wydana mniej lub więcej wytwornie, (przeważają książki o szacie zewnętrznej ujmującej i miłej) w handlu księgarskim zjawia się i pomimo aktualnej czy wprost cennej treści niema wielkiego zbytu. Cena, przerastająca kieszeń inteligencji rzeczywistej, stanowi w tym wypadku o rozpowszechnieniu książki. Czy można mówić wobec tego o wzroście kultury?

Książki kupują dzisiaj ci, którym ma ona służyć za sprzęt zbytkowny, leżący w parweniuszowskim salonie, i mający świadczyć o „wyższych" aspiracjach tych niedawnych rzeźników czy sklepikarzy; a tymczasem ten, który podtrzymywał i krzewił naukę i sztukę, inteligent, przytknąwszy nos do wystawy księgarskiej, pochłania wzrokiem tytuły nowości.

Jak zaradzić złu?

Pomimo wszystko jednak, widząc, że nie prędko zapowiada się pomyślniejszy stan rzeczy, trzeba szukać środków zaradczych.

I tu przedewszystkiem odrazu nasuwają się czytelnikowi myśli: „Przecież są bibljoteki i czytelnie". Bezsprzecznie! Ale bibljoteki, a zwłaszcza czytelnia nie odpowiada zadaniu.

W takiem mieście jak Grudziądz rozporządzamy dwoma bibljotekami i jedną czytelnią. Jedna z bibljotek istniejąca przy księgarni spełnia żądanie dostarczania łatwej lektury szerokim warstwom publiczności. Ale i ona posiada ogromne niedomagania.

Przedewszystkiem prowadzi się ją dorywczo i bez wyboru książki włącza do katalogu. Dużo książek bezwartościowych, wiele znów takich, którychby wystarczyło po jednym egzemplarzu, a jest ich po trzy, cztery. Brak zato książek istotnie wartościowych, nie wiem czy przez niedopatrzenie czy przez wzgląd na zupełną obojętność jaką darzyliby je czytelnicy.

Ogółem biblioteka ta spełnia swe zadanie zadawalniająco i ona ta mniejsza biblioteka Grudziądza głównie zapoznaje społeczeństwo z ruchem literackim najnowszym. Trochę starania i inteligentnego bibljotekarza a odpowie w zupełności zadaniu.

Druga biblioteka i to ogromna i cenna ze względu na posiadane naukowe dzieła niemieckie i francuskie to biblioteka T. C. L.

Nad żądaniami i pracą bibljoteki „towarzystwa Czytelni Ludowych" zatrzymamy się chwile. — Ofiarną pracą jednostek czytelnia ta w trudnych warunkach finansowych egzystuje i dokupuje nawet od czasu do czasu książki nowe. Ale to zamało. Mając takie oparcie na księgozbiorach książek w obcych językach i polskich dawniejszych pisarzy, trzeba tylko dokompletować i uzupełnić braki aby na przyszłość stać się główną arterją ruchu wydawniczego i oto będzie poniekąd ten głód książki, jaki obecnie w Grudziądzu panuje, zaspokojony.

Jasno zdajemy sobie sprawę z ogromnych trudności finansowych jakie przyjdzie przezwyciężyć ale właśnie tu całej tej sprawy najważniejszy punkt. Tam gdzie nie mogła zdobyć się jednostka na kupno książek tam cała inteligencja w zdrowym zrozumieniu potrzeby podejmie wysiłek wspólny. Bo powiedzmy to sobie z góry: bibljoteka, aby szła dobrze nie może czerpać pieniędzy tylko z prenumeraty.

A więc konieczna tu jest zdecydowana praca wszystkich. Powinna się wyłonić komisja finansowa, którąby inicjowała imprezy rozmaite zasilające kasę T. C. L.

Będą się ludzie bawić? Niech pewien odsetek pieniędzy pójdzie na bibljotekę. Z drugiej strony Magistrat uchwalić powinien pewną **stałą donację na cele bibljoteki.** — A kupcy, więksi hurtownicy, ci, którym tak łatwo pójdzie sypnąć groszem niech pamiętają, że „nie samym chlebem tylko człowiek żyje".

Rzeczą konieczną jest zerwać raz z dotychczasową obojętnością i bezczynem na tym polu. Pokażmy, że Grudziądz na zachodnich kresach Rzeczypospolitej to placówka nie tylko przemysłu i handlu **ale i kultury.** kultury całkiem nie niższej, niż centrum Polski. Wszak my nie żaden partykularz, któryby z poddaniem przyjmował, co inni nam podsuną; czas ruszyć się!

Również i w czytelni potrzebne inowacje i reformy. Dzienniki i dzienniczki z Pomorza i kilka zeszytów czasopism to jeszcze nie czytelnia. Niemcy mieli kilka czytelni w Grudziądzu a jeszcze i dotąd w „Domu Gminnym" w tej **twierdzy hakatyzmu** i buty pruskiej wszystkie pisma literackie znajdują się.

A my?

O ruchu nowej literatury i poezji nie mamy wyobrażenia, tkwiąc ciągle w epoce Kraszewskiego. A ruch ten ciekawy i wart poznania bez względu na to czy ostanie się czasowi czy nie; w każdym razie jest on świadectwem zmagań się i poszukiwań nowych nietkniętych dróg myśli i twórczości ludzkiej.

Konieczna jest potrzebą zastanowienie się nad kwestją powyższą.

Artykuł mój to zaledwie kilka myśli rzuconych i nierozwiniętych powinien wywołać w ludziach interesujących się kwestją kultury, zrozumienie, a jeśli wywoła dyskusję to cel mój został osiągnięty w zupełności.

K.

troczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. prob. Nowackiego, który też dokonał ceremonji poświęcenia sztandaru.

Po nabożeństwie pochód na rynek, gdzie zamiejscowe towarzystwa i gości powitał prezes „Halki" p. rektor Glicki. Mówca w streszczenu podał następnie całą minioną działalność tow. „Halki". Sztandar oddany został w opiekę chorążemu. Koncert, występy kół śpiewackich, przedstawienie teatralne i zabawa uzupełniły uroczystość.

(Wycieczkowcy z Warszawy wśród Kaszubów). W tych dniach bawiła we Wdzydzach wycieczka Akademickiego Koła Warszawskiego, która oprócz pięknej okolicy jeziora wdzydzkiego zwiedziła wdzydzkie muzeum kaszubskie, gdzie wycieczkowcy z szczególnem zainteresowaniem oglądali zbiory ludoznawcze i wyroby przemysłu kaszubskiego; z najciekawszych zbiorów zrobiono zdjęcia. Po dwudniowym pobycie nad pięknym jeziorem wdzydzkiem wycieczka wróciła do Warszawy.

—** **PUCK. (Powrót floty wojennej).** W ubiegłym tygodniu powróciły z Kopenhagi do Gdyni pod dowództwem komandora por. Stankiewicza kanonierki O. R. P. „Gen. Hallera" i „Piłsudski", przetrwawszy w drodze powrotnej silną burzę koło wyspy Bornholm. Na jednym z okrętów bawił również znany malarz Górski z Warszawy. Również i powróciły torpedowce O. R. P. „Mazur" i „Kaszub" pod dowództwem komandora por. Sadowskiego z wojennego portu szwedzkiego Karlskrone. Torpedowce O. R P. „Ślązak", „Krakowiak" i „Kujawiak' bawiły w zatoce Kalmarskiej na wyspie Oland u południowych brzegów Szwecji i powróciły 4-go bm. rano do Gdyni. Trawlery O. R. P. „Jaskółka", „Rybitwa', „Czajka", 'Mewa' odbywają ćwiczenia na morzu w rejonie Puck—Gdynia—Różewie.

Z całej Polski.

—** **BYDGOSZCZ. (Zamknięcie seminarjum nauczycielskiego).** Przed kilku dniami zamknięte zostało w Bydgoszczy niemieckie seminarjum nauczycielskie jako takie. Uczniowie tego zakładu rozdzieleni zostali między takie same zakłady polskie a na miejsce seminarjum niemieckiego przychodzi tu polskie seminarjum żeńskie z Inowrocławia, które tam znowu zastąpione zostanie przez męskie seminarjum nauczycielskie.

„Deutsche Rundschau" omawiając to zarządzenie stara się udowodnić, że nie jest ono usprawiedliwione hyperprodukcją niemieckich nauczycieli, że raczej przeciwnie, jest ich nawet na tyle za mało, że 20 procent dzieci niemieckich nie pobiera nauki z powodu braku niemieckich sił nauczycielskich. „D. R." dodaje przytem z całą otwartością, że te 20 procent dzieci niemieckich polega na statystyce prowadzonej przez co tylko zamknięty „Deutschtumsbund" w Bydgoszczy. W każdym razie jest to źródło statystyczne nie zasługujące chyba bezwzględnie na wiarę

—** **POZNAN. („Pałac Wyspiańskiego").** Była sobie w Poznaniu restauracja „Hardenbergerschloss". Gdy Prusaków wypędzono, właściciel restauracji nazwał ją „Zagroda". Obecnie nowy właściciel ogłasza w dziennikach poznańskich, że ta sama restauracja będzie się odtąd nazywała „Pałacem Wyspiańskiego" i że jest zaopatrzona we wszelkie smakołyki.

—** **ŁÓDŹ. (Magistrat przed katastrofą).** Nowy Magistrat łódzki stanął nad przepaścią zupełnego krachu finansowego. Skutkiem nieotrzymania od rządu pożyczki, Magistrat nie może wypłacić pensji swoim urzędnikom Urzędnicy grożą strajkiem.

—** **WARSZAWA, (Wyniki rewizji u paskarzy).** Jak już raz donieśliśmy, w Warszawie zaczęły się rewizje wśród całego grona podejrzanych kupców, Przeprowadza się je w składach, sklepach i prywatnych mieszkaniach kupców, podejrzanych o magazynowanie. Władze, przeprowadzające rewizje, otrzymały instrukcje aresztow. i sekwestru towarów, oraz stawianie aresztowanych do dyspozycji prokratora.

Jakoż krok komisarjatu już przyczynił się do zdemaskowania siedmiu większych rekinów drożyzny, którymi są wyłącznie żydzi. Jednocześnie zasekwestrowano 84 worki mąki, 14 worków mąki oraz 129 skrzyń herbaty. Akcja postępuje w dalszym ciągu naprzód.

(Ludzka pycha). W Warszawie zmarł niejakiś Bolesław Eiger fabrykant, prawdopodobnie bardzo zasłużony i my tych zasług nie chcemy mu ujmować. O co innego nam chodzi. Po jego śmierci we wszystkich pismach warszawskich a nawet i pozawarszawskich ukazły się w dziale inseratowym doniesienia o jego śmierci, które w niektórych numerach zajmowały aż 7 (siedem) stron. Obliczyliśmy w przybliżeniu, że inseraty te kosztowały co najmniej bagatelną sumę pół miljarda marek. Czy nie można było przy pomocy tylu pieniędzy uczcić pamięć nieboszczyka jakąś fundacją lub akcją dobroczynną? Poco ta krzykliwość jarmarczna z powodu śmierci jednego człowieka, który przecież nie jest znowu do niezastąpienia. Przed wojną było coś podobnego niepraktykowane. Dopiero błogosławione owoce wojny dają ludziom możność do takiej nawet pośmiertnej rozrzutności.

Z całego świata.

—** **KOWNO. (Litewskie szykany dla Polaków).** Na odbywających się obecnie kursach seminaryjnych polskich w Kownie, przenaczonych dla przyszłych nauczycieli ludowych, ministerstwo oświaty nakazało, wprowadzić wykłady z geografji i historji w języku litewskim.

—** **MOSKWA. (Kradzież trzech tryljonów rubli).** Moskiewski sąd gubernialny rozważa sprawę kradzieży z drukarni państwowej trzech tryljonów rubli. Kradzież popełniona została przez robotników drukarni pańswowej, którzy wyłamali zamki i zerwali pieczęcie w składzie banknotów.

—** **KOPENHAGA. (Kongres antyalkoholiczny).** Na dz. 20 sierpniazwołany będzie do Kopenhagi 17. antyalkoholiczny międzynarodowy Kongres. W Kongresie tym weźmie udział około 650 delegatów, reprezentujących 40 z górą państw. Prezydować Kongresowi będzie duński minister spraw wewnętrznych, Kragis.

—** **MONACHJUM. (Senzacyjna kradzież obrazów).** Z galerji prywatnej w domu Lenbacha w Monachjum skradziono szereg niezmiernie cennych obrazów mistrzów niemieckich i flamandzkich.

Między innemi skradziono obraz Łukasza Cranacha „Trzy gracje pod drzewem", obraz Fransa Halsa, przedstawiający śmiejącego się młodzieńca, Hansa Holbeina młodszego portret mężczyzny w berecie, uważany za portret Erazma rotterdamskiego, dwa obratzy Teniersa i szkic oryginalny Rubensa do obrazu jego „Zdjęcie z Krzyża".

—** **PARYŻ. (Akademicy polscy w Paryżu).** Grupa studentów politechniki warszawskiej. prowadzona przez p. Natanbrea, sekretarza generalnego komitetu France - Pologne, zwidziła port lotniczy w Lebourget pod Paryżem.

(Małżeństwo Maxa Lindera). Dnia 2 sierpnia odbył się w Paryżu obrzęd ślubny słynnego „asa" kinematograficznego, znanego wszystkim Maxa Lindera, a właściwie, jak się rzeczywiście nazywa, Gabrjela Leuvielle'a z panną Heleną Peters.

Obrząd zaślubin odbył się w kościele Saint-Honore-d'Eylau, dnia zaś poprzedniego dokonano ślubu cywilnego w merostwie dzielnicy Passy.

Pomimo, że wiadomość o zaślubinach trzymana była w tajemnicy, mnóstwo przyjaciół artysty zebrało się w kościele.

—** **DUBLIN. (Kara chłosty w Irlandji).** Senat irlandzki 20 głosami przeciwko 8 uchwalił ustawę przewidującą karę chłosty dla pewnych rodzajów przestępstw. Karę chłosty będzie można wymierzać za takie przestępstwa jak włamanie, napad z bronią w ręku, kradzież połączona z napadem i t. p.

Rozmaitości.

× **Przewrót w systemie oświetlania.** Młody inżynier francuski Risler wynalazł sposób, który — o ile okaże się praktyczny — może zrewolucjonizować nasz dotychczasowy system oświetlenia. Ażeby zastąpić światło dnia, człowiek używa świecy, lampy naftowej gazowej lub elektrycznej. Ale wszystkie te przyrządy mają jedną ujemną stronę: oto wielka część energji świetlnej marnuje się na wytwarzanie wysokiej temperatury. Mniejsza część i to znacznie mniejsza jest zużytkowana na produktowanie światła. O wiele lepszym technikiem świetlnym jest robaczek świętojański.. On świeci, ale nie grzeje! Pan Risler postanowił naśladować przykład tego zwierzątka i stworzyć coś podobnego. W tym celu powlókł on zupełnie próżną szklaną tubę substancją fosforyczną. Jeżeli przez taką tubę przejdzie prąd elektryczny, zaczyna ona bardzo szybko świecić, jak zwykła żarówka bez objawów ciepłoty. Gdybyśmy usunęli masę fosforyzującą, światło byłoby nadzwyczaj słabe i niewyraźne. Instalacja takiego światła jest bardzo łatwa. Można niem oświecać wielkie obszary. Zobaczymy w najbliższej przyszłości, czy to zimne światło okaże się praktyczne.

× **Rosja ma nadmiar 10 miljonów kobiet.** Straszne przeżycia ostatnich lat sprawiły, że Rosja sowiecka posiada obecnie olbrzymią nadwyżkę blisko 10 miljonów kobiet, które nie mogą znaleźć męża. Brak takiej ilości mężczyzn tłomaczy się przyczyną walk domowych. Anglicy i Amerykanie zamierzają wyzyskać tę okoliczność w tym kierunku, by wszcząć wielką akcję angażowania kobiet rosyjskich do pracy w krajach anglosaskich, jak wiadomo pozbawionych żeńskich sił roboczych.

× **Skąd pochodzi wielki format gazet.** Początkowo gazety angielskie miały format znacznie mniejszy od dzisiejszego. Dopiero pierwsze „Times" po zaprowadzeniu stempla gazetowego wyszły w wielkim formacie, a to z powodu oszczędności, bo stempel płaciło się od liczby kartek. Nie wydawano żadnych arkuszy dodatkowych, tylko drukowano dziennik na jednym arkuszu bez względu na jego wielkość. W roku 1829 „Times" z 19 stycznia drukowano na arkuszu, mającym cztery stopy długości, przeszło 2 stopy szerokości i zawierającej 88 kolumn i 150 000 słów.

× **Tresowane glisty.** Przed lat dziesiątkiem uczony amerykański nauczył glistę, by podczas swej wędrówki omijała pewne drogi, na których napotykała się na lekkie uderzenie elektryczne. Te próby tresowania glist powtórzono ostatnio w znacznie większych rozmiarach. Wpuszczano glistę do drewnianego labiryntu, mającego kształt litery T. Doszedłszy przez część prostopadłą do poprzecznych, otrzymywała po prawej stronie elektryczne uderzenie. Po 80 próbach kierowała się przeważnie na lewo, tylko czasem myląc się u wejścia. Po 200 uderzeniach instynkt był już nieomylny. Jeżeli badacz przeniósł potem elektryczne uderzenie na lewo, glista wkrótce się zorjentowała i po 60 razach wiedziała już na pewno, że trzeba się kierować znów na prawo.

Ze sportu.

Sokół (Grudziądz I) — Sokół (Chełmno I)

W niedzielę dnia 15-go bm. o godz. 3 i pół popołudniu odbędzie się na boisku przy szosie Radzyńskiej **mecz footbalowy** między drużynami „Sokół" (Chełmno I) — „Sokół" (Grudziądz I). Mecz zapowiada się interesująco.

Mistrzostwa lekkoatletyczne

Polski na rok 1923 odbędą się dnia 25 i 26 sierpnia rb. w Parku Sobieskiego (Agrykola) w Warszawie.

Program. Dla Panów: Biegi. 1. bieg 100 mtr., 2. bieg 200 mtr., 3. bieg 400 mtr., 4. bieg 800 mtr., 5. bieg 1 500 metrów, 6. bieg 5 000 metrów, 7. bieg 10 000 metrów, 8. bieg 3 000 metrów z przeszkodami, 9. bieg 110 metrów z płotkami, 10. bieg 400 metrów z płotkami. 11. Sztafeta 4×100 metrów, 12. Sztafeta 4×400 metrów, bieg 3 000 metrów drużynowy.

Skoki: 14. skok wzwyż, 15. skok wdal, 16. trójskok 17. skok o tyczce.

Rzuty: 18. rzut oszczepem, 19. rzut dyskiem, 20. rzut kulą, 21. rzut młotem.

Dla Pań: Biegi. 1. Bieg 60 metrów, 2. bieg 100 mtr. 3. bieg 200 metrów, 4. bieg 65 metrów z płotkami, 5. sztafeta 4×60 metrów, 6. sztafeta 4×100 metrów.

Skoki: 7. skok wzwyż, 8. skok wdal.

Rzuty: 9. rzut oszczepem, 10. rzut kulą.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat P. Z L. A. Warszawa, Wiejska 11, do dnia 19 bm. włącznie. Do zawodów dopuszczeni będą tylko zawodnicy Związkowi, posiadający karty zgłoszeń P. Z. L. A., po uiszczeniu wpisowego w wysokości 1 złotego polskiego od zawodnika. Wpisowe należy nadsyłać wraz z zgłoszeniami — w przeciwnym bowiem razie zgłoszenia nie będą przyjmowane.

P. Z. L. A. daje wszystkim związkowym zamiejscowym zawodnikom bezpłatne kwatery.

Poznańska giełda zbożowa z 10. 8. 23.

GATUNEK	Ceny 8. 8.	Ceny 10. 8.
Żyto nowe 100 kg.	260—300 tys	320—350 tys.
Jęczmień brow.	260—290 „	2:0—280 „
Jęczmień	— — „	250—270 „
Owies	500—540 „	530—570 „
70% mąka żytnia	500—560 „	600—660 „
Ospa żytnia	—155 „	170 „
Ospa pszenna	—155 „	170 „
Rzepak	— — „	1,000,000 „
Rzepik	— — „	800—900 „
Słoma żytnia luźna	— „	— „
Słoma żyt. prasow.	— „	— „
Siano luźne	— „	— „
Siano prasowane	— „	— „

Poznańskie ceny na bydło z 10. 8. 23.

100 kg. żyw. wagi	Cena 8. 8.	Cena 10. 8.
Bydło rog. I kl.	1 900 000 tys	1 900 000 tys
„ „ II kl.	1 700 000 „	1 700 000 „
„ „ III kl.	1 300 000 „	1 300 000 „
Cielęta I kl.	2 400 000 „	2 700 000 „
„ II kl.	1 900 000 „	2,300,000 „
„ III kl.	1 700 000 „	— — „
Swinie I kl.	3 400,000 „	3,400.000 „
„ II kl.	2,800,000 „	2 800 000 „
„ III kl.	2,300,000 „	2 300,000 „
Owce I kl.	1,900,000 „	— — „
„ II kl.	1,600,000 „	— — „
„ III kl.	— — „	— — „
Prosięta za parę	— — „	630—680 „
Kozy sztuka)	„	„

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Palędzki.



Przy obecnej, szalejącej drożyźnie

zapewniamy, że gdyby ceny naszych towarów nie okazały się o połowę tańsze od cen rynkowych, przyjmujemy z powrotem. Towary wysyłamy bez zadatku po otrzymaniu adresu. Dziesiątki tysięcy osób przekonało się, że najtańszem źródłem zakupu jest

„WARSZAWSKA KONKURENCJA“

dowodem czego świadczą tysiące listów, napływających z gorącemi podziękowaniami za solidność i taniość towarów.

RESZTKI NA UBRANIA I KOSTJUMY.

Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania i kostjumy damskie. Resztki te są z materjałów ubraniowych, pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości we wszystkich kolorach.

Cena za 3 metry gatunek I. 300 000 mk.
„ „ 3 „ „ II. 510.000 „
„ „ 3 „ „ III 750.000 „
„ „ 3 „ „ IV. 870.000 „
„ „ 3 „ „ V. 990 000 „

Na żądanie Klienta dodajemy pełny komplet podszewki pod maryniarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po mk. 200.000, wyższego gatunku po 225.000 i 250.000 mk.

Polecamy po starych cenach bostony na czarne lub granatowe ubrania. Boston I. 225.000 mk, II. 250.000 mk., III. 300.000 mk., IV. 330.000 mk. za metr.

Na palto zimowe i jesienne za 1 metr 330.000 mk.

RESZTKI NA KUPONY SPODNIOWE.

CZARNE tło w białe paseczki do ubrań wizyt. po 90 000 i 120 000 mk.
KAMGARNOWE po 250.000, 300.000 i 600.000 mk.
STRUKS specjalnie do konnej jazdy kolor wojskowy lub piaskowy, cena za 1 metr najwyż. gat. 600.000 i 700.000 mk.

GOTOWE UBIORY.

UBRANIA GOTOWE z dobrego modnego materjału we wszystkich kolorach po mk. 550 000, 700.000, 850.000 i 975.000 mk.
SPODNIE GOTOWE gat. I. 175.000 i 250.000 mk.
SPODNIE do ubrań wizytowych, czarne tło w białe paski po 250.000, 350.000 i 600 000 mk.
SPODNIE „STRUKSY“ do konnej jazdy po 700.000 i 800.000 mk.
PALTA-JESIONKI z dobrych materjałów, fasony ostatniej mody, cena 700 000 i 900.000 mk.
SUKNIE SZEWIOTOWE we wszystkich kolorach po 225.000 i 300.000 mk.
SUKNIE JEDWABNE „TRYKOTINOWE“ z jedwabnej trykotiny 275.000 i 300.000 mk.
SUKNIE LETNIE „TRYKOTOWE“ po 150.000 Mk.
SPÓDNICZKA SZEWIOTOWA cała plisowana po 125.000 i 150.000 mk.
MATERJAŁ PLUSZOWY w prążki, różne kol. po 110.000 i 140.000 mk.
SZEWIOTY DAMSKIE najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości, we wszystkich kolorach po 60.000, 75 000 i 90.000 mk. za metr.
Sztuczki na całe spódniczki po 60.000 i 85.000 mk.
Sztuczki na całe bluzki po 35.000 i 60.000 mk.
MATERJAŁ „TRYKOTINA“ we wszystkich najmodniejszych kolorach odcinek na całą suknię mk 250.000 — na bluzkę 110.000 mk.
PŁÓTNA NA BIELIZNĘ, pościel, wsypy, poszewki i t. p. sztuczka 17 metrów po 650.000, 750.000, 900.000, i 975.000 mk.
PŁÓCIENKA białe w paski na ubranka dziecinne, bieliznę, fartuszki i t. p. po 31 000, 36.000 i 42.000 mk. za metr.
ZEFIRY zagraniczne na koszule od 35.000 do 50.000 mk. za metr.
PRZEŚCIERADŁA białe, (rozm. 2 metry) po mk. 60.000 i 80.000 za m.
„TYK“ na wsypy najlepszego gatunku, gwarantowane, nieprzepuszczające pierza 45.000 i 50.000 mk. za metr.
OXFORD pościelowy na poszwy do pierzyn i powłoki w kraty i kwiaty po mk. 36 000 i 43 000 za metr.
CAJGI bardzo trwałe i praktyczne po 25.000 i 32.000 mk, podwójnej szerokości, najlepszego gatunku po 55.000 i 70.000 mk.
FLANELE francuskie od 31.000 do 50.000 mk. za metr.
OBRUSY białe w desenie, duże na 6 osób po 150.000 i 200.000 mk.
RĘCZKIKI watlowo, trwałe w praniu od 25.000 do 35.000 mk.
RĘCZNIKI gładkie od 45.000 do 60.000 mk.
DYMKA biała na kalesony od 45.000 do 48.000 mk. za metr.
SURÓWKA (metkal) biała i kremowa od 39.000 do 42.000 mk.
CHUSTECZKI do nosa białe i kolor. 80.000, 100.000 i 120.000 mk. za tuzin.
KOŁDRY pluszowe, czysto wełniane, desen. puszyste z powodu swych kolorów i deseni są ozdobą sypialni, po mk. 500.000.
TAKIE same, ciemne bez des. ze szlakiem po 150 000, 300 000 i 450.000 mk.
KAPY na łóżka, pikowe, kolorowe w ładne desenie 150.000 i 180.000 mk.
KOŁDRY WATOWE kryte satyną na białej wacie, największy rozmiar, od 700 000 do 950.0 0 mk.
CHUSTKI KASZMIROWE w różn. kol. po 45.000, 80.000 i 90.000 mk.
CHUSTKI duże, w różnych kolorach po 250.000 i 300.000 mk. za szt.
CHUSTKI duże, zim., puszyste, śliczne desenie po 600.000 i 750.000 mk.
KOSZULE męskie zefirowe, dzienne, modne desenie z mankietami i kołnierzykami po 175.000 i 200 000 mk.
GOTOWE koszule nocne po 100.000 i 125.000 mk.
KALESONY męskie po 90.000 i 120.000 mk.
SPÓDNICZKI (halki) batystowe z koronkami i wstawkami po 60.000 mk.
REFORMY damskie białe, czarne, kolorowe po 50.000 mk.
KOSZULE damskie, batystowe z koronkami i wstawkami po 90.000 i 120.000 mk. za sztukę.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku (płaci się przy odbiorze). Za przesyłkę i opakowanie oblicza się podług taryfy pocztowej 12.000 mk.

BEZ WSZELKIEGO RYZYKA!!

Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować

DO WARSZAWSKIEGO SKŁADU FABRYCZNEGO

„WARSZAWSKA KONKURENCJA“ Sp. z ogr. odp.

Warszawa, ul. Zielna 51 (róg Królewskiej).

Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie prosimy o łask. zwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towaru i cen. Od naszych Klijentów otrzymujemy dużo podziękowań. 6190

Bank Powiatowy

Tel. 981. *Grudziądz* **Tel. 981.**

ul. Młyńska 21 (Starostwo)

przyjmuje depozyta pod korzystnymi warunkami i załatwia wszelkie transakcje bankowe

Za zobowiązania Banku odpowiada całkowicie powiat Grudziądz wieś. 3408

Cudze chwalicie — swego nie znacie



„SŁOMIANEK“

Używa każdy do czyszczenia kapeluszy słomianych jak i panama. Kapelusz jest w kilku minutach czysty i ma wygląd jak nowy

„ROWA“ CHEMICZNA FABRYKA TCZEW (POM)

Sami nie wiecie — co posiadacie!!

6212

Wróblewski, Engler i Ska.

[4461]

ZIEMIOPŁODY

Telefon 71, 72. **BYDGOSZCZ** Śniadeckich 52 a

Filje:

Gdańsk: Jopengasse 27, tel. 834, **Królewska Huta:** Jagiellońska 5, tel. 504.

Zakupują i sprzedają wszelkie ziemiopłody, nasiona, zboża, kartofle i przetwory tychże.

Dostarczają wszelkie nawozy sztuczne, węgle, koks.



W pocie czoła

pierze ta kobieta od samego rana — a bielizna jeszcze brudna. — Dlaczego ta męka — gdy pomoc tak bliska?

W każdym składzie dostanie się od wielu lat znany środek do prania „SAPON“ z marką ochronną „koszulką“. „SAPON“ z „koszulką“ nietylko ochrania bieliznę przed zniszczeniem, lecz nadaje jej śnieżno-biały kolor.

Żądajcie wszędzie!

WYRÓB CHEM. FABRYKI „ERGASTA“ C. NAGÓRSKI STAROGARD (Pom)

Miłe, zajmujące i pożyteczne książki

1. **Wielki Król,** powieść dziejowa z czasów Stefana Batorego — Aleksandry Leśniewskiej . . . porto 400,— mk. **21000 Mk.**
2. **Historja o Janaszu Korczaku,** — J. Ign. Kraszewskiego z czasów Jana Sobieskiego . . . porto 400,— mk. **21000 Mk.**
3. **Dwa Skarby,** powieść z życia Polaków w Ameryce — F. Rogal . . . porto 400,— mk. **18000 Mk.**
4. **Oblężenie twierdzy Grudziądzkiej,** powieść Bergla . . . porto 250,— mk. **4000 Mk.**
5. **Z mych wrażeń wojennych,** — Ks. prob. Łęgi . . . porto 280,— mk. **7000 Mk.**
6. **Rachunki Rolnika-Praktyka** napisany przez M Pacoszyńskiego zaprzysiężonego rewizora ksiąg, autora wielu prac rolniczo-handlowych. **18000 Mk.**

Powieści te wzgl. opisy nabyć można bezpośrednio w „wydziale wydawniczym“ lub za zaliczką pocztową z dołączeniem kosztów przesyłki i opakowania.

Drukarnia Pomorska

Wydział Wydawniczy

GRUDZIĄDZ (Pomorze)

Groblowa 27/29. Telefon 50 i 51

Kwas akumulatorowy

6168

najlepszej jakości i tanio dostarczają w większych ilościach ze swego składu

POMORSKIE ZAKŁADY ELEKTRYCZNE

Grudziądz, Spichrzowa 16, tel. 547

Naprawa motorów i aparatów elektrycznych. Instalacja siły i światła Akumulatory. Urządzenia elektryczne w majątkach ziemskich.

Centryfugi

z pierwszorzędnej fabryki szwedzkiej po bardzo korzystnych cenach natychmiast do oddania.

Wiktor Szulc - Grudziądz

Toruńska 7 [6174] Telefon nr. 385.

Do natychmiastowej dostawy oferuje:

PAPĘ dachową w 3 gat. do klejenia dachów

lasmołę destylowaną

lepnik (Klebemasse)

Ceny bardzo korzystne :-: bo własna fabryka :-:

tektury

i własna

destylacja smoły.

Władysław Lewandowski,
Fabryka papy dachowej
Tczew (Pomorze). 4536

Fabryka Pończoch

Łucjan Stetkiewicz

Grudziądz, Groblowa (Plac Kąpielowy)
(przy moście, naprzeciw gimnazjum żeńskiego)

poleca w wielkim wyborze po cenach bezkonkurencyjnych

pończochy

od najdroższych do najtańszych
w najrozmaitszych kolorach.

Baczność! Baczność

Każdą większą i mniejszą ilość

żelaza

każdego rodzaju jako i

szyny, żelazo lane i kute, metale, szmaty, papier i szkło kupuje i płaci ceny najwyższe.

KABATEK, Grudziądz

3312 Plac 23 Stycznia. Telefon 92.

Naprawy

motorów elektrycznych dynamo-maszyn

94a] **wykonują**

K. Gaertig i Sp. T. z o. p. Poznań

Oddział Pracowni Elektromechanicznych

ul. Półwiejska 35 Telefon 3584

Ogłoszenie.

Od dnia 12-go sierpnia r. b. obowiązuje następująca taryfa tramwajowa:

Linja Dworzec — ul. Lipowa	2000 mk
„ Plac 23-go Stycznia — ul. Chełmińska	2000 mk
Dzieci do lat 14 na obydwuch linjach	1000 mk.
Zeszyt na 10 jazd	18000 mk.
Wóz nocny	4000 mk.

Miejskie Tramwaje Elektrownia i Wodociągi Grudziądz. 6169

Jutro, w niedzielę, dzień nadzwyczajny w Kinie Korso

Demonstruje się przepiękne dzieło filmowe

1. **TANIEC W PŁOMIENIACH** północny dramat sceniczny w 5 akt.
2. **SALAMBO** dramat historyczny z dni Kartaginy w 5 akt.

Mimo ogromnych kosztów, cen wstępu nie podwyższono. |6194

Niebywały olbrzymi program.

Teatr Świetlny 6200 **Orzeł - Variete**

Dziś i dni następnych:

3 i 4 SERJA **W POGONI ZA ŚMIERCIĄ** razem w 12 aktach.

W niedzielę o g. 2 pop. przedstawienie dla dzieci!

ANONS: Od środy ANONS: potężne dzieło francuskie

„ORDYNANS“

z Kowanko i Severin Mars w gł. rolli.

Powróciłem

Dr. Z. Grygier

i wznowiłem przyjęcia chorych chirurgicznych i ginekologicznych w godz. 10½—12½, 16—17½.

Grudziądz, Sienkiewicza 14. 6139



ŁATWA PRZEPRAWA

w czasie obecnej drożyzny, gdy gospodyni i pani domu używa do prania jedynie ekstraktu mydlanego „SAPONU“ z marką ochronną „koszulka“. Pranie bielizny wtenczas o połowę mniej kosztuje, nadto oobrania się bieliznę i oszczędza pracy, czasu i wydatku na opał. Żądajcie zatem wszędzie „SAPONU“ z marką ochronną „koszulka“

CHEM. FABR. „ERGASTA“ C. NAGÓRSKI STAROGARD (Pomorze).

Maszynę parową leżącą lub pionową, 6 do 8 koni, **używaną, KUPIMY.** Oferty z technicznym opisem. **Warszawa, Wspólna 24, A. Jaroszewicz, M. Malinowski.** 6150

Poszukuję kupna majątku ziemskiego na Pomorzu w cenie 800—100 miljonów. Szczegółowe opisy Warszawa, ul. Marszałkowska 115, Biuro ogłoszeń Teofil Pietraszek, dla „T. H.“ 6178

Nie sprzedawajcie!! żelaza!! nie przekonawszy się wpierw, że najwyższe ceny płaci |6997

A. Cafft, Koszarowa 5/9. Telefon 506.

Poszukuje się możliwie od 1. go września r. b. **pierwszorzędnej**

bony

Język niemiecki pożądany. Oferty uprasza się pod **właśc. fabr. Seiferth, Starogard (Pomorze).** 6120

Królewski Dwór od 12·30 do 3-ciej **koncert południowy.** OLBRZYMIE RAKI. |6198

Józef Gutman i H. Kurland

Twarda 13 Warszawa **Telef. 196-04**

Adres dla depesz: „JUGUSTAL 6199
Rach. czek. w P. K. O Nr. 2662

Wszelkie wyroby żelazne oraz części do maszyn rolniczych stale na składzie: NOŻE DO SIECZKARNI BUSATISA, SPRĘŻYNY DO BRON i KULTYWATORÓW.

Główne Przedstawicielstwo Fabryki: **BRACIA BUSATIS, LENNEP.**



ANDRZEJ ZBORALSKI

Tel. 398 **Grudziądz, Szewska 11** Tel. 398

Skład maszyn biurowych i warsztaty reperacyjne pędzone siłą elektr.

Przerabianie maszyn na polskie. Wymiana trzcionek i wszelkie prace w zakres ten wchodzące. Stały zapas wałków, wstążek, oliwy oraz części rezerwowych.

Reperacje, przeróbki maszyn do pisania, rachowania, „Kas Kontrolujących“ wykonu **szybko, dokładnie** a na życzenie P. T. Klientów wykonuję reperację poza godz. biurowemi i to po **cenach umiarkowanych.**

Na żądanie wyjeżdżam na prowincję. |7408

„Materjał Budowlany“

Tow. Akc. w Poznaniu

ODDZIAŁ w TORUNIU
ul. Król. Jadwigi, róg W. Garbar
Adr. telegr. „MABU“ — Tel. 643

dostarcza ze swej składnicy, wzgl. wagonowo wprost z fabryki po cenach konkurencyjnych:

Cement	portlandzki, reprezentowanej fabryki „Wiek“ jakościąprzekraczający normy niem. i angielsk.
Wapno	budowlane w kawałkach oraz hydrauliczne
Cegłę	zwyczajna, balkonową i płyty ceglowe
Pustaki	„Westfahla“, „Foerstera“ i „Kleina“
Dachówkę	-karpiówkę
Gips	murarski
Papę	dachową oraz izolacyjną
Smołę	destylowaną
Lepnik	w dobrym gatunku
Trzcinę	sufitową
Gwoździe	kwadratowe
Drut	palony 1½ i 2 mm.
Cegłę	zwyczajną, tonówkę i balkonową
Płyty	ceglowe.

|6191

Zgubiono

szpilkę brylantową platynową z 12 brylantami i jedną perłą. wartości około 40 miljonów marek. Oddawca otrzyma **10 procent nagrody!!**

GIRARD, ul. Toruńska 17/19 parter na prawo. 6197

Szmaty czyste do czyszczenia maszyn kupuje w mniejszych i większych ilościach **Drukarnia Pomorska.**

Sprzedaje

Węgiel

z dostawą do piwnic 6184 poleca **najtaniej**

Dom Handlowy **Bracia Rosińscy** **Trynkowa 3-a** Telefon 81.



WAPNO rozgrzewa ziemię, wpływa na roślinność, poprawia oraz podnosi jakość i ilość ziarn, wydaje mocną i długą słomę.

WAPNO wzbogaca ojców i synów.

WAPNO dostarczamy natychmiast w każdej ilości. (6420

Bracia Schlieper
Hurtownia materj. budowl.
Tel. 806 Bydgoszcz Tel. 361



Kapusta

biała większa ilość, na sprzedaż **Lewandowski,** Małe Tarpno, ul. Grudziądzka 43. |7404

---

4 domy

własne, centrum, z sklepami, bez długu sprzedam natychmiast. Pośrednicy wyłączeni. Mickiewicza 18, prt. |7410

Dnia 8 sierpnia r. b., jadąc z m. Łodzi do Grudziądza, **zgubiłem** 3 blankiety wekslowe, każdy po 2 milj. mk. Blankiety były własnoręcznie podpisane oraz terminy płatności: 1) 25 sierpnia, 2) 29 sierpnia, 3) 31 sierpnia. Wyżej podane proszę liczyć za nieważne. 7406 M. MOSZKOWICZ.

Etui skórkowe żółte około 22 cm. długie, zawierające instrumenty lekarskie (do mierzenia nacisku krwi), **zgubiono w niedzielę 23 lipca** na linji Jabłonowo—Laskowice—Bydgoszcz. Uprasza się o zwrot za odpowiedniem wynagrodzeniem.

Radca sanitarny Dr. Dietz, Bydgoszcz. ulica Gdańska 123 tel. 189.

Ważne dla pp. majstrów szewieckich i pryw. klijenteli m. Grudziądza i okolicy!

Wykonuje we własnym warsztacie wszelkie w zakres wchodzące **prace cholewkarskie** według najnowszych wymagań, szybko i przy jaknajtańszych cenach

Pom. Handel Skór Oddział cholewkarski ul. Lipowa 15, telef. 342. 7414

BANK LUDOWY

Sp. z odpowiedzialn. nieogran.
Założony w roku 1890.
GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki i oszczędn. 31A **i oprocentowuje wedł. umowy**

Zakupuje waluty zagraniczne, złoto, srebro i papierowe.

Udziela pożyczki na zastaw przedm. złotych i srebrnych

Wskutek sprawienia mocniejszego modelu, pędzonego siłą, oddam używaną, lecz zupełnie dobrą |6153

maszynę

do czyszczenia zboża system braci Röber, z przyrządem do regulow. wiatru, sitownik ręczny.

Wiechmann, Domena Radzyn powiat Grudziądz.

Stare

maszyny

i narzędzia rolnicze kupuję. Zgłosz. do Głosu Pomorsk. pod nr. 7409.

Dzierżawy

Ogród

owocowy w Grudziądzu wydzierżawię. Wiadomość Sobieskiego 11, I. |7415

FUTRA

karakułowe fokowe sup. nowe, ostat. modele sprzedam jaknajtaniej. **Toruń,** Bydgoska 46, I p. l.

Posady

Domowa samodzielna **krawcowa** tu obca poszukuje 7400 **pracy.** Łask. of. do Gł. P. p. 7400

POWÓZKA

komplet, także oddzielnie, do sprzedania. 7405 **Fr. Kerber, Swierkocin.**

Młodszego pomocnika biurowego z ładnem pismem, poszukuję natychm. |6195

Tuszewskie Zakłady Przemysłu Drzewnego Sp. Akc. ulica Groblowa nr. 9

Rower

z oponami do oddania Młyńska 7, podw. part. na prawo. |7402

Rzadka okazja! Prawdziwa dzika

wilczyca

3 miesięczna schwytana w Puszczy Białowieskiej do sprzedania. |7398 **Sopoćko,** Wenckiego nr. 20, parter na prawo.

Zegarmistrzowski pomocnik potrzebny zaraz lub później. 6183 A. Skrzetuski, Poznań, Dąbrowskiego 52.

---

2 pary nowych kompl. **roboczych półszorków** zsurowej skóry na sprzed. **Pomorski Handel Skór** Lipowa 15. Tel. 342.

Poszukuje się nauczycielki do Pryw. powsz. szkoły na 4 godz. dziennie. Zgłoszenia z życiorysem i odpisami świadectw przesyłać do Zarządu szkoły. 8. Plac 23 Stycznia 10, II p. (6156 **Zarząd szkoły.**

Kupno

BECZKI

od smoły, oliwy ewntl. pokostu 6188 **kupuje i płaci najwyższe ceny Hanczewski,** Grudziądz, Toruńska 10

Ucznia ogrodowczyka przyjmie ogrodnik Fr. Kastner, Piątkowo, p. Zieleń p. Wąbrzeski, Pomorze. 7414

Mieszkania

KTO odstąpi mały pokoik za pomoc 3 godzinną dziennie w gospodarstwie od 6—9 rano. Łaskawe zgł. do Głosu Pom. pod nr. 7399.

3-4 pokoi

z kuchnią poszukuje się do wynajęcia. Zgłoszenia: **Przemysł drzewny „Strug“, Rządowa 2-4**

Mieszkania

4—6 pokojowego w centrum miasta poszukuje się od zaraz lub później za wysok. opstępnem **Jan Grabowski.** Stara 17/18, I. |6159

Dobrze |7401 **umeblowany pokój** dla 2 ewtl. 1 osoby do wynajęcia od zaraz lub 15. bm. Mickiewicza 4 III na lewo.

Odstąpię mieszkanie frontowe, 3 pokoje z używaniem kuchni w śródmieściu. Zgłoszenia do Eksped. Głosu Pomorskiego pod **nr. 7411**

Ożenki

Kawaler w wieku 40-ym, obecnie na stanowisku, z odpow. zawodem, chcący teraz założyć skład na swoje, chciałby się chętnie poznać z panną lub wdówką celem ożenku. Dyskr. ściśle zapew. Zgł. upr. się do „Głosu“ p. 7387.

Różne

Sądowa licytacja W poniedziałek, dnia 13 8. sprzedam w drodze licytacji na ul. Mickiewicza 19, part: Biurko orzech., fuzję (dubeltówkę) i motor. |740

Rostkowski, kom. sądowy.

ŚWIAT KOBIECY **„REKORD“** **najnowszy** Nr. 8 czasopismo poświęcone modzie i sprawom kobiecym, śliczne wydanie na składzie **Wład. Kulerski,** Pańska 19. 6182

PRASOWACZKA **Anna Kamper,** Biskupia 15. 7403

Baczność!

Fotografje paszportowe

w ½ godzinie polecą **Zakład fotograficzny Antoni Szarmach,** ul. 3 Maja 10. |6135

DRUKI spieszne — gust. **Wład. Kulerski,** Grudziądz, Pańska 19. **Stemple**

Karty

od- i zameldowania **dla Hoteli** poleca **Drukarnia Pomorska,** Grudziądz, Groblowa 27/29